GAZETA ADMINISTRACJI

DWUTYGODNIK

POŚWIĘCONY PRAWU PUBLICZNEMU ORAZ ZAGADNIENIOM ADMINISTRACJI RZĄDOWEJ I SAMORZĄDOWEJ

№ 2. WARSZAWA, 15 STYCZNIA ROKU 1936. ROK XVIII.

WŁADYSŁAW CZAPIŃSKI.

Rozwój poglądów Józefa Piłsudskiego na prawo i ustawodawstwo.[1]

Jeżeli chcemy dać możliwie wierny obraz stosunku Józefa Piłsudskiego do zagadnień prawa i ustawodawstwa, to nie możemy tego uczynić w sposób statyczny, wiążąc poszczególnych faktów — czy będą niemi sądy, opinje wyrażone w jego pismach lub przemówieniach, czyto czyny dokonane w różnych okresach jego życia — w jedną całość, jakgdyby istniejącą i działającą równocześnie. Takie powiązanie byłoby wysoce sztuczne, dając obraz zupełnie fałszywy.

Musimy poglądy jego badać i przedstawiać tak, jak one kształtowały się w swym rozwoju, w szczególności pod wpływem doświadczeń wpierw obcej, a następnie polskiej państwowości, której Józef Piłsudski w ostatnich dziesiątkach lat stał się głównym współtwórcą. Dopiero wówczas możemy uzyskać zbliżone do prawdy wyniki badań.

Ta metoda postępowania uzasadniona jest tem bardziej, że opiera się na mającej charakter powszechny przesłance o naturalnym rozwoju poglądów każdej normalnej jednostki ludzkiej na zagadnienia, z któremi przez czas dłuższy styka się bądź teoretycznie, bądź praktycznie. Rozwój ten u jednostek wybitnych przejawia się tem silniej, że mają one zwiększoną zdolność wysnuwania ogólniejszych wniosków z poczynionych doświadczeń.

Wychowany w kraju rządzonym samowładnie, doznając od wczesnej młodości na własnej osobie prześladowań despotycznego zaborczego rządu, stał się Józef Piłsudski, skutkiem naturalnej reakcji, zwolennikiem demokratyczno-parlamentarnego ustroju, a więc i praw uchwalanych wyłącznie przez przedstawicielstwo narodowe, oparte na powszechnem prawie wyborczem.

W warunkach ówczesnej polskiej rzeczywistości nie było wprost miejsca na teoretyczne rozważanie licznych, chociaż znanych już ludziom zachodu, braków ustroju parlamentarnego. Ustrój ten, poza samą niepodległością jako taką, stawał się jeśli nie ideałem, to w każdym razie tak ważnym etapem postępu dla uciemiężonego narodu polskiego, że zdolny był budzić entuzjazm i pobudzać do czynu.

To też w pismach Józefa Piłsudskiego z ostatniego dziesięciolecia XIX wieku (artykuły w „Przedświcie" i „Robotniku") znajdujemy niejednokrotnie wzmianki lub obszerniejsze rozważania, świadczące o podobnym stosunku do parlamentaryzmu i prawa.

Naprzykład w art. p. t. „Prawo a urzędnicy", drukowanym w N-rze 23 „Robotnika" z 1897 roku[1]) Józef Piłsudski pisze: „Aby usunąć przyczynę złego, trzeba oddać władzę prawodawczą w ręce samej ludności i zapewnić jej jak najrozleg-

[1]) Praca konkursowa. Przedruk z „Czasopisma Sędziowskiego", Rocznik IX. Nr. 6. z r. 1935.

[1]) Józef Piłsudski: „Pisma — mowy — rozkazy". Tom I, Warszawa 1930 r. str. 185 do 191.

lejsze prawo kontroli i usuwania urzędników. A to osiągnąć można tylko drogą rewolucji ludowej, któraby obaliła dzisiejsze panowanie cara i zaprowadziła najbardziej dogodny dla ludu ustrój parlamentarny, oparty na powszechnem prawie wyborczem i całkowitej swobodzie słowa i stowarzyszeń" (cyt. dzieło str. 191).

W tymże artykule J. Piłsudski oburza się, że w Rosji ministrowie, gubernatorzy, kuratorowie, a nawet naczelnicy powiatowi, którym nie wolno ani wydawać żadnych praw, ani zmienić istniejących, czynią to jednak w sposób ukryty, drogą tłumaczenia swym podwładnym zapomocą okólników tajnych i jawnych oraz rozporządzeń, jak mają to lub owo prawo rozumieć. Przez to powstaje w istocie rzeczy nowe prawo (str. 187). „Temu właśnie przemycanemu prawodawstwu — pisze dalej Józef Piłsudski — zawdzięczamy, szczególnie my Polacy, ogromną większość praw wyjątkowych, któremi nas carat dręczy, praw tyczących się języka, oświaty, wyznania, przyjmowania na posady i urzędy i tym podobne. Wszelkie prawo, które swą rażącą brutalnością mogłoby skompromitować w oczach Europy rządy cara u nas, przemyka się niepostrzeżenie, jako tajny okólnik, specjalny nakaz wyższej władzy i wchodzi w życie narówni z prawami wydanemi według wszelkich ustaw państwowych.

Widzimy więc, że rosyjska władza prawodawcza, będąc w zasadzie ześrodkowana w rękach cara i jego rady stanu, w istocie rzeczy staje się przywilejem wszystkich wyższych urzędników. Ci, jeżeli nie krępują się nawet sprzecznością, jaka zachodzi pomiędzy ich prawodawstwem a prawodawstwem cara, tem mniej liczą się z rozporządzeniami swych kolegów. Stąd pochodzi zupełny brak jedności w prawach rosyjskich. Jeżeli zaś przedstawimy sobie, że tak sprawy stoją już dziesiątki lat, to łatwo sobie wyobrazić, jak straszny zamęt panuje w głowach wyższych urzędników, w głowach ludności rządzonej. Trudno bowiem przy najlepszych chęciach postępować zgodnie z prawem, gdy jedno z nich każe iść na prawo, drugie na lewo".

W innym artykule [1]) Józef Piłsudski, przytaczając tajny okólnik rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, polecający kierowanie spraw strejkowych nie na drogę sądową (na której to drodze groziła kara paromiesięcznego więzienia), a na drogę ochrony państwowej, powodującej wieloletnie wygnanie, oburza się na to bezprawie: „Pan minister przewiduje, że może znaleźć się uczciwszy sędzia śledczy, który zechce postąpić zgodnie z literą prawa, i żeby uniknąć tego, z całą bezczelnością uczy swych podwładnych omijać prawo, przez cara wydane, i oddawać sprawę w ręce tych którzy nie potrzebują się krępować przepisami prawa, — w ręce żandarmów.

Miał rację minister, okrywając swój okólnik szatą tajemnicy, odkrywanej tylko poświęconym w barbarzyństwa rządowe. Minister bowiem, walczący otwarcie z prawem, depczący je najspokojniej nogami, niebezpiecznym jest przykładem dla tych głupich, co jeszcze prawo carskie szanują. A tych głupich coraz mniej na świecie i bezwątpienia przypisać to w znacznej części należy temu, że sami urzędnicy od ministra do najniższego strażnika walczą z prawem, jak z najgorszym wrogiem. Tem lepiej: carat w ten sposób sam przyśpiesza swój sromotny upadek".

We wszystkich powyższych rozważaniach zwraca na siebie uwagę formalny stosunek Józefa Piłsudskiego do prawa. Atakowane jest samo źródło norm prawnych, w oderwaniu od ich treści. Carskie prawo jest, zwłaszcza dla Polski, złe dlatego przedewszystkiem, że jest prawem obcem, wytworzonem przez najeźdcę, przytem o ustroju samowładnym. Jest to prawo z zatrutego źródła.

Jednak i to prawo carskie samowładne jest lepsze, niż prawo rzeczywiście stosowane w państwie rosyjskiem, a wytwarzane drogą rozporządzeń i okólników, zwłaszcza tajnych, wydawanych przez ministrów i innych urzędników podwładnych cara. To źródło jest jeszcze bardziej zatrute, jako pozbawione kontroli publicznej i jednolitości, gdyż wytwarza dowolność w zastosowaniu do obywateli i chaos, podkopujący podstawy władzy i rokujący jej upadek.

Dobrem prawem natomiast będzie to, które wytworzy dla siebie lud, zorganizowany w państwo demokratyczno-parlamentarne, drogą uchwał swoich wybrańców posłów, jako odzwierciadlających opinje i interesy ludu.

Z innych artykułów, dających wyraz poglądom Józefa Piłsudskiego, możemy wywnioskować, że wprawdzie burżuazja i obszarnicy stoją na przeszkodzie zwycięstwu opinji i interesów ludu pracującego w państwach kapitalistycznych, jednak ustrój parlamentarny, przynajmniej przejściowo, do czasu zapanowania socjalizmu, daje największe możliwości stworzenia dobrego prawa.

Zagadnienie przeciwdziałania innych czynników, zdolnych wywierać wysoce ujemny wpływ na tworzenie prawa, na jego treść,

---

[1]) „Z tajemnic rządowych", Pisma — mowy — rozkazy. Tom I, str. 203, 209.

i sprawowanie władzy przy ustroju przedstawicielskim, jak np. kwestja wpływu własnych interesów partyj politycznych, demagogji, korzyści osobistej przedstawicieli, kwestja ich niedostatecznego przygotowania do sprawowania fukcyj, w szczególności do stanowienia praw i t. p. zdają się nie interesować wówczas Józefa Piłsudskiego. W każdym razie w dostępnych nam pismach jego nie znajdujemy śladu rozważań na te temety i brania ich pod uwagę przy omawianiu potrzeb ustrojowych.

Jego pisma, przemówienia i działalność z okresu czasu poprzedzającego zebranie się pierwszego, zwołanego przezeń, Sejmu Ustawodawczego, a więc do lutego 1919 roku, — nie wskazują na zmianę wyżej przytoczonych poglądów, lecz przeciwnie całkowicie je potwierdzają.

Sam fakt pośpiesznego zwołania Sejmu Ustawodawczego, na podstawie na prędce ułożonej ordynacji wyborczej, i oddania mu pełni władzy nad utworzonem państwem, dostatecznie świadczy, że w poglądach Józefa Piłsudskiego na ustrój przedstawicielski w tym czasie, jeśli i zaszły jakie zmiany, to o tyle nieistotne, że nie wywarły one wpływu na praktyczne postępowanie.

Na poglądy te i pośpiech zwołania Sejmu rzucają światło słowa, wypowiedziane 29 kwietnia 1921 roku na bankiecie w Krakowie z racji otrzymania dyplomu d-ra praw honoris causa [1]):

„Zadecydowałem już w pierwszej chwili stworzyć nowe źródło prawa mniej zaczepialne, bardziej normalne dla nowoczesnego świata i nie tak nieuchwytne i chwiejne, jak wola indywidualna. Postanowiłem szukać źródła prawa w przedstawicielstwie narodowem.

...postanowiłem działać szybko, nie szukając — broń, Boże — prawników.

Z moich bowiem krótkotrwałych zetknień z prawnikami wyciągnąłem jedną smutną naukę, że prawo i prawnicy dążą do ideału... Wymaga to szalenie dużo pracy, która, gdy idzie o czas, staje się niemożliwą. Może dlatego właśnie prace nad konstytucją trwały 2 lata. W tym wypadku właśnie śpieszyć się chciałem... Dlatego powołałem na prezesa ministrów oficera II brygady, przytem kpt. saperów, inż. Moraczewskiego... powiedziałem mu: „panie kapitanie, ma pan zostać prezesem ministrów, ale pod dwoma warunkami: 1) by Pan nie wkraczał swemi zarządzeniami w jakiekolwiek stosunki społeczne, 2) (i tu podniosłem głos) wypracuje pan w ciągu jednego tygodnia ustawę wyborczą i to tak, jakgdyby pan miał budować okopy". Moraczewski prosił o 3 dni zwłoki, na co się zgodziłem. I o to po 10 dniach prawo wyborcze było gotowe i przedłożone mi do podpisu".

[1]) Pisma — mowy — rozkazy. Tom V, str. 222—230

Zresztą możliwe jest, że Józef Piłsudski, jako człowiek czynu, niezależnie od nasuwających się wątpliwości co do zalet ustroju demokratyczno-parlamentarnego dla Polski, zdawał sobie sprawę, że etap ten Polska przejść musi, gdyż inaczej psychika narodu nie byłaby dostatecznie przygotowana do przezwyciężenia go. Należało na sobie doznać wpierw doświadczeń ujemnych zachodniego skrajnego parlamentaryzmu, aby szukać nowego rozwiązania zagadnień ustrojowych. Stęsknieni od przeszło 100-lecia za wolnością, Polacy musieli wpierw napić się jej aż do przesytu, a to tem bardziej, że fala rewolucji idąca zarówno z zachodu jak ze wschodu, zbrojna w demagogiczne hasła władztwa proletarjatu, wymagała przeciwstawienia jej chociażby nieco wybujałych, wcześniejszych zachodnich form władztwa ludu.

Że idące z zewnątrz prądy rewolucyjne były przez Józefa Piłsudskiego brane pod uwagę przy kształtowaniu podstaw władzy, możemy znaleźć ślad w jego publicznem oświadczeniu, złożonem 14 listopada 1918 roku, a więc niezwłocznie po objęciu przez niego władzy tymczasowej. W oświadczeniu tem, zatytułowanem jako dekret, a ogłoszonem w Dzieniku Praw Państwa Polskiego[1]) czytamy: „W rozmowach, prowadzonych z przedstawicielami niemal wszystkich stronnictw w Polsce, spotkałem się ku wielkiej mej radości z zasadniczem potwierdzeniem mych myśli. Przeważająca większość doradzała utworzenie Rządu nietylko na podstawach demokratycznych, ale i z wybitnym udziałem przedstawicieli ludu wiejskiego i miejskiego. Licząc się z potężnemi prądami, zwyciężającemi dzisiaj na Zachodzie i Wschodzie Europy, zdecydowałem się zamianować prezydentem gabinetu p. posła Ignacego Daszyńskiego...".

A dalej, w zgodzie ze swem parlamentarno-demokratycznem nastawieniem, Józef Piłsudski mówi:

„Z natury położenia Polski jest charakter rządu aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego prowizoryczny i nie dozwala na przeprowadzenie głębokich zmian społecznych, które uchwalić może tylko Sejm Ustawodawczy. Przekonany, że twórcą praw narodu może być tylko Sejm, żądałem zwołania go w możliwie krótkim, kilkomiesięcznym terminie".

W odpowiedzi danej 20 grudnia 1918 roku

[1]) Dz. Pr. P. P. z 1918 r. Nr. 17, poz. 40.

deputacji ludu krakowskiego[1]) Józef Piłsudski mówi: „...cała moja polityka da się streścić w tem, że dopiero Sejm Ustawodawczy pokaże znaczenie i stosunek poszczególnych stronnictw. Do tego czasu nie mogę oprzeć się na żadnem poszczególnem stronnictwie. Ja i rząd z chwilą ukonstytuowania się Sejmu będziemy służyli pod jego rozkazami".

W przemówieniu dnia 10 lutego 1919 r. na utwarcie Sejmu Ustawodawczego [2]) znajdujemy słowa: „...czuję się szczęśliwym, że przypadł mi zaszczyt otwierać Sejm Polski, który znowu będzie domu swego ojczystego jedynym panem i gospodarzem", a dalej: „Naród Polski przez półtora wieku zmuszany był stosować się do praw, narzucanych przez obcą przemoc. Nie mogąc normować swego życia według własnej woli, zatracił przez ten długi okres poczucie prawa i wiary we własne siły.

Obdarzeni dziś zaufaniem narodu, dać mu macie podstawy dla jego niepodległego życia w postaci prawa konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tej podstawie utworzycie rząd, oparty o prawa, przez wybrańców narodu ustanowione. Prawa, przez was uchwalone, będą początkiem nowego życia wolnej i zjednoczonej Ojczyzny".

W dniu 20 lutego 1919 r. w deklaracji dotyczącej złożenia urzędu Naczelnika Państwa [3]) mówi Józef Piłsudski:

„Z chwilą, gdy losy oddały w moje ręce ster odradzającego się Państwa Polskiego, postawiłem sobie jako zasadniczy, podstawowy cel moich rządów, zwołanie Sejmu Ustawodawczego do Warszawy.

W wielkim chaosie i rozprzężeniu, które ogarnęło po wojnie całą środkową i wschodnią Europę, chciałem właśnie z Polski uczynić ośrodek kultury, w którym rządzi i obowiązuje prawo. Wśród olbrzymiej zawieruchy, w której miljony ludzi rozstrzyga sprawy jedynie gwałtem i przemocą, dążyłem, by właśnie w naszej Ojczyźnie konieczne i nieuniknione tarcia społeczne były rozstrzygane w sposób jedynie demokratyczny: zapomocą praw, stanowionych przez wybrańców narodu.

Starałem się osiągnąć swój cel jak najśpieszniej. Chciałem bowiem, by kładąc trwałe fundamenty pod swe odrodzenie, Polska wyprzedziła sąsiadów i w ten sposób stała się siłą przyciągającą, dającą zapewnienie choćby nie najszybszego, lecz spokojnego i prawnego rozwoju.

— — — — — — — — — — — —

Zgodnie ze swym zasadniczym celem i głębokiem przekonaniem, że w Polsce XX wieku źródłem praw może być jedynie Sejm, wybrany na podstawach demokratycznych, — obu rządom, które do życia powołałem, stawiałem, jako główny warunek, by uznawały siebie za rząd jedynie tymczasowy, a pracę swą za załatwienie tylko konieczności państwowych i nie regulowały zasadniczych spraw życia politycznego i społecznego zapomocą dekretów, nieuświęconych uchwałą wybrańców narodu. Również zgodnie z tym celem całe wojsko polskie, któremu mam zaszczyt przewodzić, złożyło jednobrzmiące uroczyste ślubowanie, że się podda wszystkim prawom, wynikającym z uchwał i postanowień Sejmu, a osobiście razem z całym garnizonem warszawskim złożyłem to ślubowanie dnia 13 grudnia ubiegłego roku".

Dalej Józef Piłsudski oświadcza, że ponieważ cel swój osiągnął, przeto, wierny swej żołnierskiej przysiędze i swemu przekonaniu, składa swój urząd Naczelnika Państwa w ręce Marszałka Sejmu.

Gdy złożony urząd Naczelnika Państwa został przez Sejm ponownie powierzony Józefowi Piłsudskiemu, rozpoczął on serję doświadczeń praktycznych z ustrojem demokratyczno-parlamentarnym, które to doświadczenia musiały spowodować gruntowną rewizję dotychczasowego teoretycznego stanowiska.

Z niejednokrotnie składanych później oświadczeń publicznych, w szczególności z przemówienia na bankiecie w Hotelu „Bristol" w Warszawie dnia 3 lipca 1923 roku [1]), wiemy, że Józef Piłsudski, jakkolwiek zdawał sobie sprawę z licznych przywar narodowych polskich, które występowały jaskrawo za dawnych sejmów i gruntownie przyczyniły się do utraty niepodległości państwowej, to jednak, wracając z Magdeburga w listopadzie 1918 roku, wierzył, iż wielki wstrząs, jaki przeszedł przez Europę i spowodował upadek państw zaborczych, przyczynił się do moralnego odrodzenia duszy polskiej, umożliwiającego normalną budowę państwowości na modłę zachodnią.

Wiara ta jednak, po paru odruchach solidarności narodowej pozornie ją potwierdzających, jakiemi były w szczególności pierwotne podporządkowanie się społeczeństwa nieograniczonej władzy Józefa Piłsudskiego, a następnie jednomyślne powierzenie mu przez Sejm Ustawo-

[1]) Pisma — mowy — rozkazy. Tom. V. str. 31.
[2]) Pisma — mowy — rozkazy. Tom V, str. 46—48.
[3]) Pisma — mowy — rozkazy. Tom V, str. 53—55.

[1]) Pisma — mowy — rozkazy. Tom VI, str. 39—55.

dawczy urzędu Naczelnika Państwa — szybko rozwiała się.

Już sama uchwała Sejmu z dnia 20 lutego 1919 roku o powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa [1]), zawierająca krótkie zasady sprawowania tego urzędu, które stały się tymczasową Konstytucją Państwa Polskiego, obowiązującą blisko 4 lata, została zredagowana w sposób wysoce wadliwy, tak iż w następstwie spowodowała wątpliwości prawne i tarcia między Naczelnikiem Państwa a Sejmem. Chodzi o to, że Naczelnik Państwa został wyzuty z normalnych uprawnień, służących gdzie indziej głowie państwa, jak np. promulgacja aktów ustawodawczych i samodzielne powoływanie rządu. Ponadto wadliwe określenie, iż Naczelnik Państwa jest najwyższym wykonawcą uchwał sejmu w sprawach wojskowych, przy równoczesnem pominięciu kwestji sprawowania naczelnego dowództwa nad wojskiem, mogły prowadzić do prawniczo uzasadnionego, jakkolwiek życiowo absurdalnego wniosku, iż dowodzenie wojskiem należy do Sejmu [2]).

Oczywiście Józef Piłsudski, jako człowiek czynu twórczego, nie mógł ulec formułkom prawnym tam, gdzie one wytwarzały sytuację praktycznie nie do wybrnięcia. Musiał przejść do porządku dziennego nad formułami i formalnemi uprawnieniami, skoro treść ich nie wytrzymywała krytyki życia.

W szczególności formalny zakres uprawnień Sejmu, obdarzonego według postanowień cytowanej wyżej „małej konstytucji" władzą suwerenną i dowództwem nad wojskiem, nie przeszkodził Józefowi Piłsudskiemu w przeprowadzeniu w kwietniu 1919 roku wyprawy wileńskiej, którą on uważał za konieczną dla ustalenia granic Państwa, a której Sejm usiłował sprzeciwić się, jak to widzimy z wykładów Józefa Piłsudskiego o dowodzeniu podczas wojny [3]).

Spostrzegamy tu już wyraźnie zwrot od formalnego stosunku do prawa, w danym wypadku ustrojowego, uchwalonego przez Konstytuantę, w kierunku oceny wartości życiowej treści tego prawa.

W miarę dalszych doświadczeń ocena ta staje się coraz bardziej krytyczna, a to tem bardziej, że nieudolność wielu sformułowań prawnych z jednej strony, a niezgoda między stronnictwami sejmowemi i ich zachłanność, szkodliwa dla interesu państwowego — z drugiej, wytwarzały wciąż sytuacje, wymagające przeciwstawienia się czynnikom sejmowym.

[1]) Dz. Pr. P. P. z 1919 r. Nr. 19, poz. 226.

[2]) Pisma—mowy—rozkazy. Tom V, str. 317—318.

[3]) Pisma — mowy — rozkazy. Tom VI, str. 182.

Kiedy w czerwcu 1922 roku wynikło przesilenie rządowe, skutkiem konieczności powołania rządu obdarzonego większym autorytetem na okres wprowadzenia w życie nowej Konstytucji, Józef Piłsudski już mało liczy się z sejmową intepretacją „małej konstytucji", zastrzegającą obowiązek Naczelnika Państwa powoływania rządu w porozumieniu z Sejmem i wykazuje Sejmowi niedorzeczność procedury desygnowania prezesów Rady Ministrów przez konwent senjorów, a następnie przez Komisję Główną[1]). Walkę tę z Sejmem Józef Piłsudski ostatecznie wygrywa, powołując na prezesa Rady Ministrów Juljana Nowaka.

Po wyborach przeprowadzonych do Sejmu i Senatu zgodnie z Konstytucją z dnia 17 marca 1921 roku, która ograniczyła rolę Prezydenta Rzeczypospolitej do funkcji jedynie reprezentacyjnej, nie dając mu żadnej realnej władzy do wpływania na bieg spraw Państwa i regulowania działalności czynników ustrojowych, Józef Piłsudski uznaje dla siebie za niemożliwe postawienie swej kandydatury na Prezydenta Rzeczypospolitej, nie chcąc brać odpowiedzialności moralnej za rządy sejmowładne pod swojem formalnem zwierzchnictwem.

O walce, którą z sobą stoczył wówczas Józef Piłsudski świadczą słowa, wypowiedziane w wywiadzie z dnia 30 czerwca 1928 r.[2])

„Nie mogę przytem nie dodać, że męczy mnie w tym wypadku stale wspomnienie mojej osobistej historji, gdy byłem Naczelnikiem Państwa i gdy po wojnie, zwycięsko przeze mnie przeprowadzonej, jako Naczelny Wódz, zdecydowałem po długich wahaniach nie robić nic i pozostawić Polskę samą sobie. Wahania zaś moje tyczyły się rozstrzygnięcia pytania, czy mam sejm, t. zw. suwerenny, sejm ladacznic... rozpędzić i nacisnąć go nogą zwycięzcy tak, jak na to zasługiwał, — czy też wybrać tę drogę, którą istotnie historycznie wybrałem — pozostawić Polskę samą sobie. Może, gdybym był stanął na pierwszej drodze, nie potrzebowałaby Polska przeżywać później wypadków t. zw. majowych".

Widzimy tu już bardzo daleko idącą merytoryczną ocenę treści norm prawnych, a mianowicie norm ustrojowych, wartości ich dla Państwa i wahania, czy w interesie Państwa nie należy poświęcić norm prawa formalnego, zapewniającego wszechwładzę Sejmu Ustawodawczego, na rzecz przyszłego zdrowszego rozwoju Państwa. Jednakże wahania te nie do-

[1]) Pisma—mowy—rozkazy. Tom V, str. 261—282.

[2]) 1926 — 1930. Przemówienia, wywiady, artykuły. Warszawa 1931 r., str. 143.

prowadzają jeszcze do decyzji, która przychodzi znacznie później, po dopiero w maju 1926 roku.

Atmosfera pogardy dla prawa, w szczególności także dla postanowień nowouchwalonej Konstytucji, wytworzona przez niektóre ugrupowania sejmowe, na tle wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej, których to ugrupowań aspiracjom wybór ten nie odpowiadał, inspirująca bezkarnie zabójstwo nowowybranego Głowy Państwa, a przyjaciela Józefa Piłsudzkiego, wywołała głęboki wstrząs w jego psychice, powodujący odsunięcie się od czynnej polityki.

Kilkuletnia obserwacja zjawisk dalszego życia państwowego, znamionujących głęboki morainy upadek stosunków politycznych, grożący wprost utratą nowoodzyskanej niepodległości państwowej, dokonała ostatecznego przełomu. W maju 1926 r. Józef Piłsudski zdecydował się działać, łamiąc przeszkody natury formalnoprawnej.

W wywiadzie, udzielonym redaktorowi „Gazety Polskiej" Bogusławowi Miedzińskiemu 24 października 1930 r.[1]), Józef Piłsudski powiedział:

„....Mam za sobą także wypadki majowe, gdy wystąpiłem ze środkami przemocy w stosunku do istniejących w owe czasy w Polsce porządków. Uczyniłem to dlatego, że — zdaniem mojem — Polska w owe czasy stała na brzegu nieuniknionej i zupełnie widocznej dla mnie przepaści. Sejmowładztwo bowiem, w łączności z całym szeregiem nadużyć, stwarzało sytuację w rodzaju czasów upadku Polski, to znaczy — stawała ona otworem dla każdego, kto chciałby wejść".

Jednakże jego demokratyczne przekonania i intencje wychowawczo-obywatelskie nie pozwoliły mu na ustalenie rządów dyktatorskich. Niezwłocznie po dokonanym przewrocie uznał Józef Piłsudski za stosowne przewrót ten zalegalizować, zwracając się do Marszałka Sejmu, jako zastępcy Prezydenta Rzeczypospolitej, o powołanie rządu i zwołanie Zgromadzenia Narodowego celem dokonania wyboru nowego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na ukształtowanie poglądów Józefa Piłsudskiego w okresie po wypadkach majowych rzuca światło jego przemówienie z dnia 13 marca 1928 r. na zebraniu w mieszkaniu pułkownika Walerego Sławka[2]) „O organizację władz państwowych": „Nie poszedłem drogą oktrojowania, a więc łamania Konstytucji i legalizmu. Musi się w społeczeństwie odbyć łamanie o ustrój. Poszczególne elementy władzy w państwie muszą odzyskać swe prawa i atrybuty", a dalej, mówiąc o Polsce przedrozbiorowej: „Przez przebudowane urządzenia sejmowe (J. Piłsudski ma tu na względzie urządzenia przebudowane na gorsze, a mianowicie usankcjonowanie liberum veto) uniknięto w Polsce rewolucji, ale za to zgubiono państwo, w Anglji zaś naodwrót, Cromwell rewolucją obalił przerost parlamentu, ale uratował przez to państwo. Polska powinna mieć ustrój parlamentarny, nie może być na świecie wyjątkiem, jak Włochy lub Rosja. Niekoniecznie jednak musi sejm czy parlament przeszkadzać rządowi rządzić i płatać mu stale złe figle, bo nie na to jest państwu potrzebny".

Widzimy więc, że Józef Piłsudski, pomimo wysoce ujemnych doświadczeń z parlamentem polskim, nie zrywa zupełnie z parlamentaryzmem— dąży jedynie do ograniczenia parlamentu do właściwej roli w Państwie, którą on może i powinien wykonać ze względu na swą strukturę i wynikające stąd właściwości.

Jeżeli chodzi o funkcję ustawodawczą, to odbicie ostatecznie skrystalizowanych jego poglądów znajdujemy w wywiadzie, udzielonym redaktorowi B. Miedzińskiemu 26 listopada 1930 r.[1]):

„Zatrzymam uwagę pana i pańskich czytelników na jednej zupełnie specjalnej dziedzinie pracy państwowej. Jest nią przesada prawna, zawarta w pojęciu o ustawodawstwie. Wszystkie próby określeń w tej mierze, czynione przez prawników, nie rozgraniczają należycie dziedzin, wymagających istotnie norm ustawodawczych, od tych zjawisk życia powszedniego, które winny być regulowane przepisami i rozporządzeniami rzadowemi, posiadającemi większą możność i łatwość przystosowania się do życia. I dlatego rozszerzany bywa zakres ustawodawstwa tak daleko, że życie może być zatrzymanem przez niemożliwość regulowania na czas wszystkich jego potrzeb. Zarazem zaś utrzymuje się dowolność i przypadkowość tych granic pomiędzy ustawodawstwem a pomiędzy rozporządzeniami do tego stopnia, że nie potrafi wytrzymać rozumowania ludzkiej logiki pod tym względem.

Jeżeli pan zechce się zastanowić nad ciągłemi zmianami nowoczesnego życia, wywołanemi nie przez co innego, jak przez cały olbrzymi postęp techniki, dotykającej codziennego bytu ludzi, to znajdzie pan łatwo mus wzrostu

[1]) 1926—1930. Przemówienia, wywiady, artykuły, str. 323.

[2]) 1927 — 1930. Przemówienia, wywiady, artykuły, str. 131 — 133.

[1]) 1926—1930 r. Przemówienia, wywiady, artykuły str. 329 i następne.

przepisów, związanych z ciągłemi zmianami tegoż życia powszedniego...

Gdy zaś weźmiemy pod uwagę, że większość wynalazków technicznych jest bardzo skomplikowana technicznie, a zarazem grozi życiu ludzkiemu niebezpieczeństwem w razie nieostrożnego obchodzenia się z niemi, to ujrzymy całą trudność ustawodawczego traktowania tych spraw. Czy weźmiemy bakterje, których nikt prócz specjalistów nie zna i które wymagają również zabezpieczeń od nich, czy weźmiemy kolej, wymagającą rozmaitych bardzo daleko sięgających przepisów, czy wzmagający się w sposób niezwykły ruch samochodów, czy rozwój elektryczności, czy wreszcie rozwój pedagogji i jej wymagań w szkołach — wszędzie znajdzie pan jedno i to samo: potrzeba przepisów, obowiązujących ludzi, wzrasta niezmiernie szybko. Przepisy zaś wymagają giętkości, bardzo daleko idącej, a przecie ustawodawstwo nie może ani się śpieszyć, ani nie może nadążać technicznie w dostatecznej mierze. Nie można też wnosić doń nieuniknionego elementu pracy parlamentarnej, to jest polityki, bez niebezpieczeństwa zepsucia samej techniki i samej wartości przepisów. Nieraz próbowałem powstrzymać upartą logikę prawników pod tym względem, aby nie kompromitowali samego prawa nielogicznością postępowania technicznego.

— — — — — — — — — — — — — — — —

Nie będę pana zatrzymywał, mnożąc przykłady za przykładami i opisując troski wszystkich ministrów, którzy w większości wypadków są zatrzymywani w swojej pracy niemożliwością najkonieczniejszych nawet zmian we wszystkich sprawach technicznych, jeśli tylko kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób zostały one dotknięte prawodawstwem sejmowem, chociażby ubocznie — pomimo, że najczęściej chodzi o zmianę nie całości, ale tylko niektórych szczegółów.

Co do mnie, cały czas namawiałem panów ministrów od czasów pomajowych do niedbania o tę formalistykę prawną i przechodzenia nad tem do porządku dziennego, szukając wyjścia w ułożeniu słów tak, ażeby nigdzie i nikogo jakoby nie zaczepić. Twierdziłem zawsze przytem, że zajmowanie nietylko Sejmu, lecz nawet Rady Ministrów takiemi punktami porządku dziennego jest niesłusznem i niepotrzebnem, gdyż Rada Ministrów tak samo nie składa się z ludzi, mogących głos zabierać i sądzić w każdej technicznej kwestji...; ale jednak ogromna bieda państwowa wynika nie skąd inąd, jak z braku jakiejkolwiek ścisłości w dziedzinie podziału funkcyj państwowych pomiędzy trzema sprężynami głównemi centrali państwowej: pomiędzy Prezydentem, Rządem, a Sejmem.

Niech mi pan wierzy, że kiedy tak często powtarzałem w poprzednich naszych rozmowach, że panowie byli posłowie dążyli do tego, by być nietylko nadprezydentem, ale i nadszoferem, nadinżynierem i nadkonduktorem, to miałem tę biedę państwową ciągle na myśli...

Nie będę przedłużał tej kwestji; zajmuje mnie ona tak silnie, gdyż jest kwestją nietylko naszą, polską, ale i całego świata i jest może jedną z głównych chorób parlamentaryzmu; wątpię, czy bez uleczenia tej choroby zasada sejmu wogóle utrzyma się na świecie. Bo wszystko przemawia przeciwko sejmowładztwu w tej dziedzinie, gdyż dziedziną istotną sejmu musi być najbardziej może nieokreślona i najbardziej niepoddająca się określeniu dziedzina polityki".

Zestawienie tylko co przytoczonych poglądów z poglądami na ustawodawstwo, wyrażonemi w 90-tych latach XIX wieku, a przytoczonemi na wstępie pracy niniejszej, dostatecznie wskazuje jak wielkiej ewolucji doznały poglądy Józefa Piłsudskiego w ciągu tych kilkudziesięciu lat pod wpływem doświadczeń własnej państwowości i przemyślenia problemów nowoczesnego życia państwowego. Dopuszczalność rozporządzeń rządowych, tworzących prawo nietylko nie jest już kwestjonowana, ale wprost uznawana za konieczność nowoczesnego państwa. Co więcej, sfera ta musi być zastrzeżona dla ministrów względnie innych urzędników z wykluczeniem parlamentu, jako niekompetentnego, niefachowego. Prawo, obejmując dziedzinę techniki, zmusza do gruntownej rewizji dawnych poglądów na wyłączną kompetencję przedstawicielstwa narodowego w dziedzinie tworzenia norm prawnych.

Poglądy Józefa Piłsudskiego na zagadnienia prawne i ustrojowe, których fragment stara się przedstawić praca niniejsza, stanowiąc niezmiernie cenny wkład w dziedzinę prawa konstytucyjnego, znalazły już swoje odbicie w naszej nowej Konstytucji. Oczywiście Józef Piłsudski, jako nie prawnik, unikał dawania jakichkolwiek sformułowań prawnych, przyznając się niejednokrotnie, że praca ta jest dla niego uciążliwa. W czynnościach tych musieli go wyręczyć współpracownicy. W jakiej mierze sformułowania te okażą się wystarczające dla naszej przyszłej praktyki państwowej, wykaże przyszłość. Jednakże same zasady, zrodzone pod wpływem nieraz wysoce bolesnych doświadczeń, zawsze zachowają trwałą wartość, z której czerpać będą niewątpliwie wskazówki także inne narody.

DR. JAN PISOWICZ.

PRAWO O WYKROCZENIACH
Część ogólna (w zarysie).

(Ciąg dalszy)

Zbieg przepisów karnych i zbieg przestępstw.[1])

Zbieg przepisów karnych i zbieg przestępstw. Osobną uwagę zwrócić należy na dwie konstrukcje prawa karnego: zbieg przepisów karnych i zbieg przestępstw. Obie te konstrukcje stanowią samoistną, odrębną postać przestępstwa, mają atoli znaczenie tylko o tyle, o ile wiążą się z odrębnym wymiarem kary za zbiegające się przestępstwa lub za przestępstwa, podpadające jednocześnie pod kilka przepisów karnych.

Zbieg przepisów karnych. Zbieg przepisów karnych może być:

a) zwykły i

b) wyższego rzędu (zwany w literaturze także zbiegiem przestępstw jednoczynowym lub idealnym).

Zwykły zbieg przepisów karnych występuje tam, gdzie czyn przestępny podpada pod dwa lub więcej przepisów karnych, pozostających do siebie w stosunku lex generalis i lex specialis. Oczywiście w takim przypadku zastosuje się przepis specjalny, a to w myśl zasady: lex specialis derogat generali. Zwykły zbieg przepisów jest zatem zbiegiem pozornym, gdyż w rzeczywistości czyn przestępny podpada w tym przypadku pod jeden przepis karny, a mianowicie pod przepis specjalny. Np. skoro przepis § 2 art. 230 polskiego kodeksu karnego wymienia między innemi także stan faktyczny, polegający na nieumyślnem spowodowaniu śmierci kobiety przez przedsięwzięcie spędzenia płodu, to przepis ten, jako wyczerpujący bez reszty także stan faktyczny określony w art. 232 lub w art. 234 tego kodeksu, jest przepisem specjalnym w stosunku do art. 232 względnie art. 234 k. k., zaczem w razie, gdy w następstwie umyślnego spędzenia płodu wyniknie śmierć kobiety, niema zbiegu przepisów, lecz zachodzi jeden czyn zagrożony karą z § 2 art. 230 k. k. (orzecz. Sądu Najwyż. z 11.X.1933 r. Nr. 3 K. 719/33).

[1]) Ustęp ten (obecnie pod względem treści rozszerzony) zamieszczony był w „Gazecie Adm. i P. P." Nr. 14 z 1935 r. jako artykuł p. t. „Wymiar kary przy zbiegu przepisów i zbiegu przestępstw według prawa o wykroczeniach".

Prawo karne, jeśli mówi o zbiegu przepisów karnych, ma na myśli zbieg przepisów wyższego rzędu. Przez zbieg przepisów wyższego rzędu rozumieć należy taki przypadek, w którym czyn przestępny podpada pod różne przepisy karne, przyczem przepisy te wzajemnie nie wykluczają się, gdyż żaden z nich nie wyczerpuje całej treści kryminalnej spełnionego czynu. Przykładem zbiegu przepisów wyższego rzędu jest następująca sytuacja: sprawca w swoim zarejestrowanym obwodzie łowieckim poluje w czasie ochronnym na kuropatwy zapomocą sideł, bez karty łowieckiej. Czyn jest jeden, jednak narusza on trzy przepisy prawa łowieckiego (Dz. U. R. P. Nr. 110 poz. 934 z 1927 r.), a mianowicie:

a) art. 25 prawa łowieckiego w związku z art. 76 pkt. 1 tego prawa (polowanie bez karty łowieckiej);

b) art. 49 prawa łowieckiego w związku z art. 77 pkt. 3 tego prawa (polowanie w czasie ochronnym);

c) art. 41 ust. 1 prawa łowieckiego w związku z art. 77 pkt. 2 tego prawa (polowanie sposobem niedozwolonym). [1])

Zbieg przestępstw. Zbieg przestępstw (realny zbieg przestępstw) zachodzi wówczas, gdy sprawca popełnił dwa lub więcej samoistnych przestępstw w czasie, gdy jeszcze żadne z nich nie było przedmiotem skazującego orzeczenia władzy. Nauka prawa karnego nie wymaga, by zbiegające się przestępstwa były przedmiotem tego samego postępowania karnego i tego samego orzeczenia karnego; według nauki prawa karnego zbieg przestępstw ma miejsce także wówczas, gdy już po skazaniu wyjdzie najaw, że sprawca popełnił przed skazaniem inne jeszcze przestępstwa. Takie stanowisko zajmuje również nowoczesne prawo karne, nie wyłączając polskiego.

Zbieg przestępstw może być jednorodny lub różnorodny zależnie od tego, czy popełnione przestępstwa są tego samego lub różnego rodzaju. Np., jeżeli kilkakrotnie

[1]) Zob. również postanowienie Sądu Najwyż. z 17.IV.1934 r. Nr. 3 K. 333/34 w sprawie tajnego uboju (zamieszczone w Biuletynie Urzędniczym Nr. 7—8 z 1934 r. str. 14).

dopuszczono się publicznie nieobyczajnego wybryku (art. 31 prawa o wykr.), zachodzi zbieg przestępstw jednorodnych, jeśli zaś dopuszczono się publicznie nieobyczajnego wybryku (art. 31 prawa o wykr.), zakłócono wybrykiem spokój publiczny (art. 28 prawa o wykr.), szczuto psem człowieka (art. 53 prawa o wykr.), zachodzi zbieg przestępstw różnorodnych.

W polskim kodeksie karnym postanowienia o zbiegu przestępstw i zbiegu przepisów zawarte są w rozdziale V, a mianowicie w art. art. 31—36 k. k. Rozdział ten nie ma zastosowania w prawie o wykroczeniach (art. 2 prawa o wykr.), natomiast w prawie tem stosuje się do przypadków zbiegu przestępstw i zbiegu przepisów postanowienia art. art. 10 — 18 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu karno-administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 365) w brzmieniu art. 30 pkt. 1 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach (art. 15 prawa o wykr.). W szczególności zbiegowi przepisów poświęcone są artykuły 10, 12, 13 i 18 rozporządzenia o postępowaniu karno - administracyjnem, zbiegowi zaś przestępstw—artykuły 11, 12, 14, 15, 16, 17 i 18 tego rozporządzenia. O jednorodnym zbiegu przestępstw mowa jest przedewszystkiem w art. 14 rozporządzenia o postępowaniu karno - administracyjnem, o różnorodnym zaś zbiegu przestępstw—w art. 15 tego rozporządzenia.

Wymiar kary przy zbiegu przepisów i zbiegu przestępstw. Według rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnem wymiar kary przy zbiegu przepisów i zbiegu przestępstw pozostaje w zależności od tego, czy zachodzi:

a) zbieg przepisów tylko karno-administracyjnych, t. zn. czy zachodzi przypadek, że dane wykroczenie podpada pod kilka przepisów karnych, przyczem władzą właściwą do wydania orzeczenia w sprawie tego wykroczenia jest w myśl tych przepisów karnych tylko władza administracyjna (art. 13 rozp. o postęp. karno-administr.);

b) zbieg przestępstw tylko karno-administracyjnych, t. zn. czy zachodzi przypadek, że zbiegające się wykroczenia ulegają ukaraniu tylko przez władzę administracyjną;

c) zbieg przepisów karno-administracyjnych i karno-sądowych, t. zn. czy zachodzi przypadek, że ten sam czyn wykazuje cechy wykroczenia, ulegającego ukaraniu przez władzę administracyjną, a zarazem cechy przestępstwa, ulegającego ukaraniu przez władzę sądową (art. art. 10 i 12 rozp. o postęp. karno-administr.);

d) zbieg przestępstw karno-administracyjnych i karno-sądowych, t. zn. czy zachodzi przypadek popełnienia oddzielnemi czynami dwu lub więcej przestępstw, z których jedne ulegają ukaraniu przez władzę administracyjną, drugie— przez władzę sądową (art. art. 11 i 12 rozp. o postęp. karno-administr.).

Narówni ze zbiegiem przepisów karno-administracyjnych (przypadek pod a)) stawiać należy zbieg przepisów karno-sądowych, t. zn. przypadek naruszenia jednocześnie kilku przepisów karnych, przyczem naruszenie to przedstawia się jako w y k r o c z e n i e, ulegające ukaraniu tylko przez władzę sądową. Podobnież stawiać należy narówni ze zbiegiem przestępstw karno-administracyjnych (przypadek pod b)) — zbieg przestępstw tylko karno-sądowych, t. zn. taki przypadek, gdy zbiegające się przestępstwa są wszystkie w y k r o c z e n i a m i i ulegają ukaraniu tylko przez władzę sądową. Takie zrównanie wynika z postanowień art. 16 prawa o wykroczeniach i art. 12 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach, postanowienia te bowiem nakazują stosować część ogólną o wykroczeniach, a więc i przepisy o zbiegu przepisów i przestępstw, zawarte w tej części, nietylko do wykroczeń administracyjnych, lecz także (z małemi wyjątkami) [1]) do wykroczeń sądowych. Jeśli jednak przy zbiegu przepisów karno-sądowych naruszenie przepisów kwalifikuje się według jednego przepisu naruszonego— jako wykroczenie, według innego zaś naruszonego przepisu jako zbrodnia lub występek, wówczas stosować należy przepis art. 36 k. k., a nie art 13 rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnem. Również stosować należy przepisy art. 31 — 35 k. k., a nie przepisy art. 14 — 17 rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnem, jeśli zbiegające się przestępstwa, podlegające orzecznictwu sądu, nie są wyłącznie wykroczeniami, lecz jedne są wykroczeniami, drugie zbrodniami lub występkami.

Wracając do sprawy wymiaru kary przy zbiegu przepisów karnych i zbiegu przestępstw, nadmienić należy co następuje:

1. W razie z b i e g u p r z e p i s ó w k a r n o - a d m i n i s t r a c y j n y c h (przypadek pod a))—władza administracyjna wymierza karę pozbawienia wolności według najsurowszego z tych przepisów, natomiast inne kary według każdego z tych przepisów oddzielnie; także skutki skazania [2]) następują według każdego

[1]) Zob. art. 12 § 2 przepisów wprow. k. k. i prawo o wykr.

[2]) O skutkach, jakie przepis prawny, obowiązujący w chwili wejścia w życie prawa o wykroczeniach, łączy ze skazaniem, władza orzeka w postaci kary dodatkowej (art. 11 § 1 przepisów wprow. k. k. i prawo o wykr.).

z tych przepisów (art. 13 rozp. o postęp. karno-administr.).

Zastosowanie powyższej zasady tam, gdzie jedna i ta sama władza właściwa jest do orzekania o naruszeniu wszystkich zbiegających się przepisów, nie natrafia na żadne trudności. Trudności te zachodzą wówczas, gdy orzecznictwo w sprawie naruszenia przepisów zbiegających się należy do różnych władz administracyjnych. Chodzi mianowicie o to, która z tych władz jest wtedy uprawniona do wydania orzeczenia o pochłonięciu kary pozbawienia wolności. Rozporządzenie o postępowaniu karno-administracyjnem nie reguluje tego przypadku. W jednym z podręczników omawiających postępowanie karno-administracyjne[1]) wyrażono w powyższej sprawie pogląd, że każda z rzeczowo i miejscowo właściwych władz winna wymierzyć karę na zasadzie przepisu, który wykonywa, a następnie każda z tych władz powołana jest do wydania orzeczenia o pochłonięciu kary pozbawienia wolności, o ile dowie się, że za ten sam czyn inna władza administracyjna (ewentualnie sąd w myśl art. 640 k. p. k.) orzekła również karę pozbawienia wolności na podstawie surowszego przepisu karnego. Zapatrywanie to jest słuszne. De lege ferenda pożądane jest ustawowe unormowanie omawianego wyżej zagadnienia.

2. Przy wymiarze kary w razie zbiegu przestępstw karno-administracyjnych (przypadek pod b)) należy mieć na uwadze, czy chodzi o zbieg przestępstw jednorodnych, czy różnorodnych.

Według art. 14 rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnem w razie zbiegu przestępstw jednorodnych władza wymierza karę w granicach przepisu karnego, pod który podpadają zbiegające się przestępstwa jednorodne, może jednak karę grzywny podwyższyć nie więcej, niż o połowę ponad wymiar najwyższy, przewidziany w przepisie karnym. To podwyższenie wymiaru grzywien nie może mieć jednak wówczas zastosowania, gdy wymiar grzywny uzależniony jest od wysokości szkody, wartości przedmiotu, uszczuplonej należności albo innej jednostki obliczeniowej, przewidzianej ustawą jako podstawa obliczenia wysokości kary.

Jeśli chodzi o zbieg przestępstw różnorodnych, to zasady wymiaru kary są takie same, jak przy zbiegu przepisów karno-administracyjnych (przypadek pod a)), a więc wymierza się karę pozbawienia wolności według przepisu najsurowszego, pod który zbiegające się przestępstwo podpada, natomiast inne kary wymierza się według każdego z przepisów oddzielnie.

Podobnie jak przy zbiegu przepisów karno-administracyjnych, aktualne jest również przy zbiegu przestępstw karno-administracyjnych różnorodnych zagadnienie właściwości władzy uprawnionej do wydania orzeczenia o pochłonięciu kary pozbawienia wolności w przypadku, gdy orzecznictwo co do zbiegających się przestępstw należy do różnych władz administracyjnych. Rozwiązania tego zagadnienia przy zbiegu przestępstw karno-administracyjnych różnorodnych szukać należy w przepisach art. art. 16—18 rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnem. Z przepisów tych wnosić należy, że każda z władz orzeka w zakresie swej właściwości o wymiarze kary za zbiegające się przestępstwa podlegające jej orzecznictwu, obowiązana jest jednak uwzględnić w swem orzeczeniu kary już poprzednio wymierzone bądź przez siebie, bądź przez inną władzę (ewentualnie przez sąd w przypadku art. 640 k. p. k.) za inne zbiegające się przestępstwa. Jeśli wymiar kary nastąpił bez tego uwzględnienia, wówczas władza, która wymierzyła karę najwyższą, wydać ma na wniosek skazanego lub z własnej inicjatywy orzeczenie o pochłonięciu kary pozbawienia wolności. Jeśli w którejkolwiek ze zbiegających się spraw orzekał w myśl art. 640 k. p. k. sąd, wówczas on jest właściwy do wydania takiego orzeczenia.

Wskazane wyżej pod 1 i 2 zasady wymiaru kary przy zbiegu przepisów i przestępstw mają zastosowanie także w postępowaniu sądowem, wszczętem na skutek przekazania sprawy sądowi według art. 640 k. p. k. (art. 18 rozp. o postęp. karno-administr.).

3) W razie zbiegu przepisów karno-administracyjnych i karno-sądowych (przypadek pod c)) władza administracyjna jak również władza sądowa orzeka w zakresie swej właściwości. W przypadku skazania tak w postępowaniu karno-administracyjnem jak i w postępowaniu sądowem, z pośród orzeczonych kar pozbawienia wolności kara surowsza pochłania mniej surową, inne zaś kary, orzeczone przez obie władze i skutki skazania, wynikające z obu orzeczeń, pozostają obok siebie w mocy. O pochłonięciu kary pozbawienia wolności orzeka sąd okręgowy, w którego okręgu znajduje się siedziba władzy, która wymierzyła

[1]) Dr. Romuald Klimów — Postępowanie administracyjne — Lwów str. 99.

karę administracyjną. Orzeczenie sądu okręgowego zapada na wniosek skazanego, prokuratora lub władzy administracyjnej albo też z inicjatywy sądu, który wyrokował w postępowaniu sądowem (art. 10 rozp. o postęp. karno-administracyjnem). [1])

4) O ile zbieg przepisów karno-administracyjnych i karno-sądowych ma przy wymiarze kary to praktyczne znaczenie dla skazanego, że następuje pochłonięcie mniej surowej kary pozbawienia wolności przez karę surowszą, o tyle zbieg przestępstw karno-administracyjnych i karno-sądowych (przypadek pod d)) nie przedstawia, o ile chodzi o wymiar kary, dla skazanego żadnego interesu.

W razie zbiegu przestępstw karno-administracyjnych i karno-sądowych zarówno sąd jak i władza administracyjna orzeka niezależnie w zakresie swej właściwości, a kary, bez względu na ich rodzaj, orzeczone w postępowaniu karno-administracyjnem oraz w postępowaniu karno-sądowem, pozostają obok siebie w mocy (art. 11 rozp. o postęp. karno-administr.).

Dla uniknięcia nieporozumień, jakie mogłyby wyniknąć przy wykładni wyrażenia „postępowanie karno-administracyjne", użytego w rozporządzeniu o postępowaniu karno-administracyjnem przy omawianiu zbiegu przepisów karno-administracyjnych i karno-sądowych oraz zbiegu przestępstw karno-administracyjnych i karno-sądowych, artykuł 12 wspomnianego wyżej rozporządzenia daje wyjaśnienie, że przez postępowanie karno-administracyjne rozumieć należy także postępowanie sądowe, wszczęte na skutek żądania przekazania sprawy sądowi w myśl art. 640 k. p. k.

[1]) Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 10.I.1935 r. Nr. 2 K. 1400/34 zaznacza, że w przypadkach, gdzie ustawa wyraźnie przewiduje możność rozszczepienia czynu na dwie odrębne postacie przestępne i ścigania dwutorowego w zakresie właściwości dwóch władz odrębnych, zarówno skazanie jak i uniewinnienie ograniczyć się musi wyłącznie do kwalifikacji poddanej właściwości danej władzy i tylko w tym zakresie nabywa mocy rzeczy osądzonej. Jednakowoż orzeczenia sądu powszechnego, wydane z pogwałceniem właściwości władz administracyjnych, nie są z tego powodu bezwzględnie (z samego prawa) nieważne, a to z uwagi na przepis art. 18 ustawy o Trybunale Kompetencyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 126 poz. 897 z 1925 r.), który jako norma mieszana nie uległ uchyleniu przez art. 1 przepisów wprow. k.p.k. (Zob. również orzeczenie Sądu Najwyż. z 15.XI.1933 r. Z. o. z. III. Nr. 40 z r. 1934).

ROZDZIAŁ DRUGI.

Moc obowiązywania prawa o wykroczeniach pod względem czasu.

Zagadnienie mocy obowiązywania prawa o wykroczeniach pod względem czasu wymaga odpowiedzi na dwa pytania:

1) od jakiego czasu obowiązuje prawo o wykroczeniach i

2) w jakim stosunku pozostaje prawo o wykroczeniach do wykroczeń popełnionych przed obowiązywaniem tego prawa.

Odpowiedź na pytanie pierwsze zawarta jest w art. 65 prawa o wykroczeniach. W myśl tego artykułu prawo o wykroczeniach obowiązuje od dnia 1 września 1932 r. W dniu tym utraciły moc przepisy karne, dotyczące spraw unormowanych w prawie o wykroczeniach. Taką regułę podaje art. 1 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Podobne postanowienia, ale tylko w odniesieniu do części ogólnej prawa o wykroczeniach, zawiera art. 16 tego prawa, gdyż według tego artykułu przepisy części ogólnej prawa o wykroczeniach stosować należy także do wykroczeń przewidzianych innemi ustawami. Opierając się na brzmieniu art. 16 prawa o wykroczeniach, należałoby wysnuć zasadę, że przepisy części ogólnej tego prawa rozciągnięte zostały bez zastrzeżeń na wykroczenia przewidziane w innych ustawach. Tak jednak nie jest. Powyższą bowiem zasadę przełamuje art. 1 § 1 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach, przewidując wyłączenie pewnych dziedzin przepisów karnych, dotyczących przedmiotów unormowanych w prawie o wykroczeniach, z pod działania klauzuli derogacyjnej, a tem samem z pod działania części ogólnej prawa o wykroczeniach. Wyłączenia te, o ile chodzi o wykroczenia, mieszczą się głównie w art. 5 § 2 pkt. 14, art. 7 §§ 2 i 3, art. 10 lit. b, c, f, art. 12, art. 13 i art. 14 § 2 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach i są następujące:

1) w sprawach o wykroczenia, podlegające orzecznictwu sądów wojskowych, część ogólna prawa o wykroczeniach nie ma zastosowania. W myśl bowiem art. 7 § 3 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach, w zakresie sądownictwa wojskowego obowiązują nadal przepisy materjalnego prawa wojskowego.

2) Do wykroczeń, wymienionych w art. art. 624 — 627 kodeksu karnego z 1903 r.,

stosuje się przepisy części ogólnej polskiego kodeksu karnego (art. 12 § 2 przepisów wprow. k. k. i prawo o wykr.).

3) W sprawach o inne (t. zn. poza wykroczeniami wymienionemi wyżej w punktach 1 i 2) wykroczenia, przewidziane w szczególnych przepisach, obowiązuje część ogólna prawa o wykroczeniach z następującemi zastrzeżeniami:

a) Przestępstwa, przewidziane w szczególnych przepisach, przekazane orzecznictwu władz administracyjnych, są wykroczeniami, choćby za te przestępstwa groziła kara wyższa lub inna, niż określona w art. 1 prawa o wykroczeniach (art. 13 przepisów wprow. k. k. i prawo o wykr.).

b) Przestępstwa, należące według szczególnych przepisów, obowiązujących w chwili wejścia w życie kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, do orzecznictwa sądów, są występkami, choćby w myśl art. 12 k. k. i art. 1 prawa o wykroczeniach, po uwzględnieniu art. 10 lit. a) przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach, miały stanowić wykroczenie, jeżeli za te przestępstwa grozi kara zasadnicza, nie przewidziana w art. 12 k. k. i w art. 1 prawa o wykroczeniach albo grzywna uzależniona od wysokości szkody lub innej podstawy obliczeniowej, chyba że grzywna ta nie może w żadnym razie przekroczyć kwoty 3.000 zł. (art. 14 § 2 łącznie z art. 16 § 3 przepisów wprow. k. k. i prawo o wykr.).

c) Do przestępstw, popełnionych na pełnem morzu na polskim statku wodnym, stosuje się prawo portu gdyńskiego (art. 10 lit. f) przepisów wprow. k. k. i prawo o wykr.).

d) Do przestępstw, popełnionych poza granicami Państwa Polskiego na polskim statku powietrznym, stosuje się przepisy miejsca zarejestrowania statku powietrznego (art. 80 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 r. o prawie lotniczem (Dz. U. R. P. Nr. 69 poz. 437 z 1935 r.).

e) Poza przypadkami wyżej wskazanemi pod lit. c) i d), do przestępstw, popełnionych zagranicą, stosuje się przepisy szczególne miejsca stałego zamieszkania sprawcy w kraju w chwili popełnienia przestępstwa, a gdy sprawca nie ma w kraju miejsca zamieszkania — przepisy obowiązujące w stolicy (art. 10 lit. f przepisów wprow. k. k. i prawo o wykr.).

f) Sprawca odpowiada za usiłowanie (art. art. 23 — 25 k. k.), jeżeli przepis szczególny, obowiązujący w chwili wejścia w życie kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, tak stanowi (art. 12 § 1 przepisów wprow. k. k. i prawo o wykr.).

g) Przepisy części ogólnej prawa o wykroczeniach, dotyczące grzywien, stosuje się także do kar pieniężnych przewidzianych w ustawach obowiązujących w chwili wejścia w życie kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej (art. 7 § 2 przepisów wprow. k. k. i prawo o wykr.).

h) Przy ustalaniu najniższego i najwyższego wymiaru kary stosuje się przepisy obowiązujące w chwili wejścia w życie kodeksu karnego i prawa o wykroczeniach, niezależnie od granic przewidzianych w prawie o wykroczeniach dla danego rodzaju kar (art. 10 lit. b) przepisów wprow. k. k. i prawo o wykr.).

i) Złagodzenie kary (art. 9 prawa o wykr.) można stosować tylko wówczas, gdy przepis szczególny, obowiązujący w chwili wejścia w życie prawa o wykroczeniach, nie zawiera zakazu stosowania złagodzenia kary (art. 10 lit. c) przepisów wprow. k. k. i prawo o wykr.).

j) Jeśli chodzi o wykroczenia karno-administracyjne, przewidziane w ustawach szczególnych, stosować należy:

aa) materjalne przepisy rozporządzenia o postępowaniu karno-administracyjnem (Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 365 z 1928 r.), nie uchylone artykułem 5 § 2 pkt 14 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach, tudzież materjalne przepisy ustawy z dnia 19 lutego 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 16 poz. 135), ze zmianami przewidzianemi artykułem 30 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach;

bb) przepisy części ogólnej prawa o wykroczeniach, nie pozostające w sprzeczności z przepisami pod aa) podanemi, z uwzględnieniem odchyleń, zawartych w przepisach wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach.

Odpowiedzi na pytanie drugie szukać należy w art. 2 k. k., który to artykuł stosuje się również do wykroczeń (art. 2 prawa o wykr.). Prawo o wykroczeniach przyjęło zasadę: „Lex retro agit", t. j. zasadę wstecznej mocy prawa o wykroczeniach. Artykuł 2 k. k. głosi bowiem:

„Jeśli w czasie wyrokowania obowiązuje ustawa inna, niż w czasie popełnienia przestępstwa, wówczas stosuje się ustawę nową; . . .

Kara już wymierzona, lecz jeszcze nie wykonana, nie ulega wykonaniu, jeśli według no-

wej ustawy czyn, objęty wyrokiem, nie jest przestępstwem.

. . . Środki zabezpieczające stosuje się według przepisów nowej ustawy".

Od powyższej zasady „lex retro agit", przyjętej przez prawo o wykroczeniach, istnieją dwa wyjątki na rzecz zasady „lex retro non agit", a mianowicie:

1) Jeżeli w czasie wyrokowania obowiązuje ustawa inna, niż w czasie popełnienia przestępstwa, wówczas stosować należy ustawę dawną, o ile ta jest od nowej dla sprawcy względniejsza (art. 2 § 1 zdanie drugie k. k i art. 2 prawa o wykr.).

Prawo o wykroczeniach nie określa bliżej, co należy rozumieć przez ustawę dla sprawcy względniejszą.

Według orzecznictwa Sądu Najwyższego rozstrzygnięcie kwestji, która ustawa, dawna czy nowa, jest dla sprawcy łagodniejsza, powinno zasadzać się na porównaniu obu ustaw, nawiązanem do p o s z c z e g ó l n e g o, k o n k r e t n e g o czynu, a nie na abstrakcyjnem porównaniu tych ustaw. Wobec tego przy ocenie tej kwestji zważyć należy wszystkie faktyczne okoliczności d a n e g o k o n k r e t n e g o czynu w świetle wszystkich przepisów prawnych, dotyczących danego przestępstwa i ustanowionej sankcji za to przestępstwo (trzeba więc zwrócić uwagę nietylko na rodzaj i rozmiar kary, ale także na wpływ obciążających i łagodzących okoliczności, postanowienia o recydywie, usiłowaniu, karach dodatkowych i t. p.). Sama surowość sankcyj nie jest decydująca, gdyż mimo sankcję surową dana ustawa np. ze względu na skutki skazania, kary dodatkowe i t. p. może być dla sprawcy łagodniejsza i n c o n c r e t o (zob. orzecz. Sądu Najwyż. z 4 X 1932 r. Nr. 4 K. 547/32, z 18 XI 1932 r. Nr. 2 K. 987/32 i z 9 XII 1932 r. Nr. 1 K. 1322/32).

Jednakże władza karząca, oceniając okoliczności k o n k r e t n e danego czynu w celu dokonania między dawną a nową ustawą, winna mieć na uwadze c a ł o ś ć przepisów jednej i drugiej ustawy, jakie w danym przypadku należałoby stosować. Jeżeli pod jednym względem jest łagodniejsza jedna ustawa, a pod innym — druga, należy wybrać dla zastosowania in concreto tę z nich, której przepisy, j a k o c a ł o ś ć, są naogół dla sprawcy korzystniejsze. Jednoczesne stosowanie obu ustaw przez łączenie ich w formie kombinowania przepisów jednej ustawy z przepisami ustawy drugiej jest niedopuszczalne, chyba że przepis prawny w poszczególnym przypadku inaczej stanowi (zob. orzecz. Sądu Najwyż. z 18 XI 1932 r. Nr. 2 K. 987/32, z 9 XII 1932 r. Nr. 1 K. 1322/32 i z 10 II 1933 r. Nr. 4 K. 1130/32).

W razie r ó w n e j względności ustaw lub nieusuwalnej trudności w ocenie, która z ustaw jest dla sprawcy względniejsza, należy dać pierwszeństwo ustawie nowej (zob. orzeczenie Sądu Najwyż. z 27.II.1933 r. Nr. 3 K. 45/33).

Jeśli obie ustawy przewidują kary tego samego rodzaju, względniejszą ustawą jest ta ustawa, która przewiduje niższe minimum kary (zob. orzeczenie Sądu Najwyż. z 17.III.1933 r. Nr. 2 K. 104/33).

2) Jeśli chodzi o czyny, popełnione w czasie obowiązywania ustawy epizodycznej, t. zn. wydanej z powodu w y j ą t k o w y c h stosunków faktycznych, stosuje się w odniesieniu do tych czynów zawsze tę ustawę epizodyczną, choćby po popełnieniu czynu przez sprawcę utraciła ona swą moc obowiązującą (art. 2 § 3 k. k. i art. 2 prawa o wykr.). Taką ustawą, wydaną z powodu wyjątkowych stosunków faktycznych, jest ustawa z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 449). Mimo uchylenia przepisów karnych tej ustawy (art. 5 § 1 pkt. 4 przepisów wprow. k. k. i prawo o wykr.) stosować ją należy do czynu popełnionego w czasie obowiązywania postanowień karnych wymienionej ustawy (orzecz. Sądu Najwyż. z 6.IX.1932 r. Nr. 4 K. 629/32).

Wzgląd na i n t e r e s s p r a w c y zadecydował w pierwszym przypadku o przełamaniu zasady lex retro agit na rzecz zasady lex retro non agit. Natomiast w drugim przypadku i n t e r e s p u b l i c z n y zaważył o przyjęciu zasady lex retro non agit. Ustawy bowiem o charakterze epizodycznym istnieją krótko, na czas trwania wyjątkowych stosunków faktycznych (np. wojny, kryzysu gospodarczego). Skoroby więc do tych ustaw stosowano zasadę lex retro agit, wówczas nie ulega najmniejszej wątpliwości, że niemal każdy sprawca uniknąłby kary, a to przez celowe przewlekanie procesu karnego do chwili uchylenia ustawy epizodycznej.

Moc obowiązywania prawa o wykroczeniach ze względu na miejsce.

Prawo o wykroczeniach przyjęło zasadę t e r y t o r j a l n o ś c i przy określeniu swej mocy obowiązywania ze względu na miejsce. Oznacza to, że wykroczenia popełnione przez k o g o-

kolwiek na obszarze Państwa Polskiego podlegają ukaraniu wyłącznie według polskich ustaw karnych. Zasadę tę wypowiada art. 3 k. k., mający zastosowanie również w prawie o wykroczeniach, w następujący sposób:

„Ustawę karną polską stosuje się do wszystkich osób, które popełniły przestępstwo na obszarze Państwa Polskiego, albo na polskim statku wodnym lub powietrznym. Za obszar Państwa uważa się również wody wewnętrzne i przybrzeżne oraz powietrze nad tym obszarem.

Przestępstwo uważa się za popełnione na obszarze Państwa Polskiego, na polskim statku wodnym lub powietrznym, gdy sprawca na nim dopuścił się przestępnego działania lub zaniechania, albo gdy tam skutek przestępny nastąpił lub według zamiaru sprawcy miał nastąpić".

Jeśli chodzi o wykroczenia popełnione zagranicą, prawo o wykroczeniach nie przewiduje w zasadzie odpowiedzialności sprawcy za te wykroczenia. Wyjątkowo sprawca odpowiadać będzie, gdy szczególne przepisy karne czynią sprawcę odpowiedzialnym za wykroczenia popełnione zagranicą (art. 3 prawa o wykr.). Innemi słowy, prawo o wykroczeniach odrzuca z reguły przyjętą przez kodeks karny zasadę narodowości podmiotowej [1]), zasadę narodowości przedmiotowej [2]) i zasadę regresji wszechświatowej [3]).

---

[1]) Zasada narodowości podmiotowej polega na tem, że państwo karze obywatela swego za czyny popełnione zagranicą. W tym jednak przypadku państwo stosuje do obywatela swego ustawę jego państwowej przynależności, a nie ustawę obcą, t. j. ustawę obowiązującą w miejscu popełnienia czynu (loci delicti commissi).

[2]) Zasada narodowości przedmiotowej odnosi się do czynów karygodnych, popełnionych przez cudzoziemców zagranicą, ale tylko takich czynów, które bezpośrednio dotykają interesów państwa (zdrada stanu, szpiegostwo, fałszowanie pieniędzy i t. p.). O ile cudzoziemiec popełnił zagranicą takie przestępstwo, wówczas z reguły następuje ukaranie według ustawodawstwa państwa zagrożonego.

[3]) Zasada represji wszechświatowej dotyczy ścigania przestępstw popełnionych zagranicą, a naruszających pośrednio interesy państwa. Należą tu przestępstwa t. zw. międzynarodowe (niewolnictwo, handel żywym towarem i t. p.). Niektóre państwa zaliczają do takich przestępstw każdą zbrodnię. Represja wszechświatowa następuje w zastępstwie państwa, w którem czyn został popełniony, o ile ekstradycja nie przychodzi do skutku. Np. cudzoziemiec popełnił przestępstwo międzynarodowe w państwie A. Po popełnieniu przestępstwa schronił się w państwie B. O ile państwo B nie wyda cudzoziemca państwu A, wówczas państwo B karze w zastępstwie państwa A.

Moc obowiązywania prawa o wykroczeniach ze względu na osoby.

Ze sprawą mocy obowiązywania prawa o wykroczeniach ze względu na miejsce łączy się sprawa mocy obowiązywania tego prawa ze względu na osoby, to też odpowiedź na zagadnienie, do jakich osób stosuje się prawo o wykroczeniach, wynika w dużej mierze z przedstawienia sprawy mocy obowiązywania prawa o wykroczeniach pod względem miejsca.

Jeśli chodzi o przestępstwa, popełnione na obszarze Państwa Polskiego, prawo o wykroczeniach stosuje się do wszystkich osób, które popełniły przestępstwo na powyższym obszarze, bez względu na obywatelstwo tych osób (art. 3 § 1 k. k. i art. 2 prawa o wykr.). Kodeks karny i prawo o wykroczeniach nie przewidują żadnych wyjątków od powyższej zasady. Wyjątki takie istnieją jednak i są przewidziane w kodeksie postępowania karnego (Dz. U. R. P. Nr. 83 poz. 725 z 1932 r.).

Według art. 33 k. p. k. orzecznictwu polskich sądów karnych nie podlegają:

1) uwierzytelnieni w Polsce przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych,

2) personel dyplomatyczny przedstawicielstwa,

3) członkowie rodzin osób, wymienionych pod 1 i 2,

4) personel kancelaryjny przedstawicielstwa,

5) służba przedstawicieli, posiadająca obywatelstwo tego samego, co oni, państwa,

6) inne osoby, korzystające z prawa zakrajowości na mocy ustaw lub powszechnie ustalonych zwyczajów międzynarodowych.

Powyższe wyłączenia nie dotyczą jednak obywateli polskich, choćby należeli do jednej z tych kategoryj osób.

Od przypadku, w którym pewne osoby całkowicie nie podlegają polskim ustawom karnym, odróżnić należy takie przypadki, w których pewne osoby podlegają wprawdzie tym ustawom, lecz z ograniczeniami, jak np.:

1) Za czyny, nie związane ze sprawowaniem urzędu, Prezydent Rzeczypospolitej nie może być pociągnięty do odpowiedzialności w okresie urzędowania (art. 15 ust. 2 Konstytucji kwietniowej z 1935 r.).

2) Karne postępowanie sądowe lub administracyjne, wszczęte przeciw posłowi lub sena-

torowi przed lub po uzyskaniu mandatu, należy na żądanie Sejmu względnie Senatu zawiesić aż do wygaśnięcia mandatu (art. 42 ust. 2 i art. 48 Konstytucji kwietniowej z 1935 r.).

3) W myśl art. 81 prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. R. P. Nr. 102 poz. 863 z 1932 r.) pociągnięcie sędziego do odpowiedzialności karno-sądowej dopuszczalne jest tylko za uprzednią zgodą właściwego sądu dyscyplinarnego (art. 137 prawa o ustroju sądów powszechnych), o ile sędzia nie jest schwytany na gorącym uczynku.

4) Według art. 16 § 2 i art. 30 pkt. 3 przepisów wprowadzających kodeks karny i prawo o wykroczeniach niektóre sprawy o wykroczenia należą do właściwości sądów wojskowych, o czem wspomniano przy omawianiu podziału przestępstw ze względu na właściwość władzy karzącej (str. 17—18).

CZĘŚĆ DRUGA.

Odpowiedzialność podmiotowa.

I.

Podmiot przestępstwa. Zmiany w świecie zewnętrznym, szkodliwe dla interesów społecznych, pochodzić mogą bądź od człowieka, bądź od innych czynników. Zmiany nie pochodzące od człowieka, nie leżą w sferze zainteresowania nowożytnego prawa karnego. Prawo to zwraca swą uwagę jedynie na czyny istoty ludzkiej. Tylko istota ludzka może być podmiotem przestępstwa.

Zasadę, że tylko człowiek może być podmiotem przestępstwa, wypowiada art. 1 k. k., który to artykuł ma zastosowanie również w prawie o wykroczeniach. Poza tem rodzaj wymienionych np. w art. art. 14—22 k. k. cech, jakie posiadać winien podmiot przestępstwa, wskazuje na to, że cechy te posiadać może tylko człowiek. Stąd też wykluczona jest odpowiedzialność karna osób prawnych.

Jednak, aby istota ludzka była karnie odpowiedzialna za popełniony przez siebie czyn, muszą zachodzić po jej stronie warunki indywidualne, uzasadniające odpowiedzialność karną. Ogół tych indywidualnych warunków nazywamy p o c z y t a l n o ś c i ą sprawcy czynu.

Warunki te są następujące:

a) zdolność rozpoznania przez sprawcę znaczenia czynu (zdolność intelektu);

b) zdolność pokierowania przez sprawcę swem postępowaniem (zdolność woli);

c) świadomość sprawcy;

d) stosunek sprawcy do czynu karygodnego.

II.

Zdolność intelektu i woli. Jeśli chodzi o zdolność intelektu i zdolność woli, trzeba mieć na uwadze, że zdolności te winny istnieć u człowieka nietylko w o d e r w a n i u od czynu karygodnego przez niego popełnionego, ale i w o d n i e s i e n i u d o d a n e g o czynu karygodnego, a więc w c h w i l i p o p e ł n i e n i a takiego czynu.

Warunek zdolności intelektu i woli zawarty jest w art. art. 17 i 18 k. k. (mających zastosowanie w prawie o wykroczeniach) oraz w art. 6 prawa o wykroczeniach.

Z postanowień tych wynikają następujące zasady:

Z a s a d a I. S p r a w c a u l e g a o d p o w i e d z i a l n o ś c i k a r n e j, g d y w c h w i l i c z y n u p o s i a d a ł z d o l n o ś ć r o z p o z n a n i a z n a c z e n i a c z y n u (zdolność intelektu) i z d o l n o ś ć p o k i e r o w a n i a s w e m p o s t ę p o w a n i e m (zdolność woli). Obojętne jest, czy zdolności te są pełne czy ograniczone[1]). Ograniczona zatem, choćby w znacznym stopniu, w chwili popełnienia czynu zdolność rozpoznawania czynu lub kierowania postępowaniem nie zwalnia sprawcy od odpowiedzialności karnej. Władza karząca może jedynie w tym ostatnim przypadku zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, o ile atoli ograniczenie zdolności nie jest skutkiem odurzenia wynikającego z winy sprawcy (np. szofer autobusowy nie może powoływać się w razie katastrofy autobusu na fakt alkoholicznego odurzenia, gdyż spełniany przez niego obowiązek wymaga trzeźwości).

Zakres wyżej wypowiedzianej zasady, że odpowiedzialność karna uzależniona jest od istnienia zdolności woli i intelektu sprawcy w chwili czynu, został z jednej strony r o z s z e r z o n y postanowieniem art. 17 § 2 k. k., z drugiej zaś strony z w ę ż o n y instytucjami prawa karnego: obroną konieczną (art. 21 k. k.) i stanem wyższej konieczności (art. 22 k. k.).

Stosując argumentum a contrario, należałoby wyprowadzić z powyższej zasady wniosek,

---

[1]) Do częściowo ograniczonych (częściowo anormalnych) należą: a) umysłowo słabi, np. ludzie o jednostronnych zdolnościach przy równoczesnej tępocie w innych kierunkach, b) nerwowi (neurastenicy), epileptycy, histero-epileptycy i t. p., c) zwyrodniali skutkiem chronicznego alkoholizmu.

że całkowity brak zdolności intelektu czy woli wyklucza odpowiedzialność karną sprawcy. Polski kodeks karny i prawo o wykroczeniach nie mogły jednak pójść bez zastrzeżeń za powyższym wnioskiem. Nie obce są bowiem nowożytnemu prawu karnemu liczne przypadki, że sprawca czynu karygodnego, by dokonać przestępstwa, umyślnie wprowadza się uprzednio w stan zakłócenia czynności psychicznej, uniemożliwiającej mu w chwili czynu rozpoznanie czynu lub pokierowanie swem postępowaniem. Tolerowanie takich wypadków nie leży ze zrozumiałych względów w interesie i celach polityki karnej, to też prawo karne nie może w tych razach stwarzać dla sprawcy tarczy przed wymiarem sprawiedliwości.

Polski kodeks karny w § 2 art. 17 wyraźnie zaznacza, że występująca u sprawcy w chwili czynu niemożność rozpoznania czynu lub pokierowania swem postępowaniem nie zasłaniają sprawcy przed odpowiedzialnością karną, jeśli sprawca wprawił się umyślnie w powyższy stan zakłócenia czynności psychicznej w tym celu, by dokonać przestępstwa.

Przy obronie koniecznej i stanie wyższej konieczności sprawca, choćby w chwili czynu posiadał zdolność rozpoznania znaczenia czynu i zdolność pokierowania swem postępowaniem, nie ulega odpowiedzialności karnej. W przypadku obrony koniecznej kodeks karny oraz prawo o wykroczeniach idą jeszcze dalej, gdyż uważają obronę konieczną za sytuację wykluczającą nawet bezprawność działania.

O obronie koniecznej mowa jest w art. 21 k. k., a o stanie wyższej konieczności w art. 22 k. k. Powyższe artykuły mają zastosowanie również w prawie o wykroczeniach.

Obrona konieczna. Obrona konieczna jest odparciem bezpośredniego bezprawnego zamachu na jakiekolwiek dobro własne lub innej osoby; nie jest ona zatem wymiarem sprawiedliwości, lecz obroną prawa przed bezprawiem, podjętą przez zagrożonego lub osobę trzecią w zastępstwie państwa, w tych przypadkach, gdy zwrócenie się do władz państwowych o pomoc dla ochrony zagrożonych dóbr prawnych nie może nastąpić z powodu bezpośrednio grożącego niebezpieczeństwa.

Wartość dobra prawnego, będącego przedmiotem obrony koniecznej, jest obojętna. Obojętne jest również, czy osoba dopuszczająca się bezprawnego zamachu jest poczytalna, czy nie, gdyż przy obronie koniecznej chodzi o odparcie bezprawnego zamachu, bez względu na to, czy zamach ten jest zawiniony, czy nie.

Z punktu widzenia prawa tylko działalność człowieka może być prawna lub bezprawna, stąd też należy obronę konieczną odnieść jedynie do zamachu ze strony człowieka. Użycie zwierząt przez człowieka do wykonania zamachu (np. szczucie zwierzęciem) nie zrywa łączności między człowiekiem a wykonanym zamachem, gdyż zwierzę jest tylko narzędziem. Działanie broniącego się przed napaścią ze strony zwierzęcia podszczutego jest obroną konieczną przed bezprawnym zamachem dokonanym przez człowieka, za pośrednictwem zwierzęcia.

Jeśli zaś napaść zwierzęcia nastąpiła bez przyczynienia się człowieka, wówczas działanie broniącego się przed zwierzęciem nie jest obroną konieczną, lecz aktem pomocy własnej [1]).

Obrona konieczna jest, jak wyżej nadmieniono, aktem prawnym. Okoliczność ta ma takie znaczenie, że z jednej strony wyklucza nietylko odpowiedzialność karną i cywilną osoby działającej w obronie koniecznej, ale także wyklucza obronę konieczną w stosunku do obrony koniecznej. Jeśli zatem napastnik zabija napadniętego i uzasadnia to zabójstwo odparciem obrony koniecznej, wówczas wobec prawa uzasadnienie to jest bez znaczenia i napastnik będzie odpowiadał za zabójstwo.

Obrona konieczna jest wtedy aktem prawnym, gdy: 1) chodzi o odparcie zamachu bezprawnego i bezpośredniego; 2) obrona konieczna utrzymana jest, jak to wynika z jej nazwy, w granicach konieczności.

Zamach bezprawny jest wówczas, gdy nie można go prawem uzasadnić. Czynność organu egzekucyjnego, polegająca na zajęciu rzeczy u zobowiązanego, jest nie zamachem bezprawnym, lecz czynnością prawną, przewidzianą w prawie egzekucyjnem. Dlatego też w tym przypadku obrona zobowiązanego przeciwko organowi egzekucyjnemu nie jest obroną konieczną, lecz przestępstwem.

Natomiast stosować można obronę konieczną przeciw działaniu w stanie wyższej konieczności, gdyż to działanie, jakkolwiek bezkarne, jest jednak bezprawne.

Zamach jest wtedy bezpośredni, gdy jest obecny. Nie można zatem powoływać się na obronę konieczną, gdy zamachu nie było lub gdy zamach się skończył.

---

[1]) Akt pomocy własnej jest z natury swej aktem prawnym.

Polskie prawo karne nie podaje kryterjów do oznaczenia granic obrony koniecznej Czyni to słusznie, gdyż oznaczenie in abstracto, kiedy obrona konieczna jest umiarkowana, a kiedy wychodzi poza granice konieczności, jest niemożliwe.

Ocena, kiedy obrona konieczna mieści się w granicach konieczności, kiedy zaś nastąpiło przez broniącego się przekroczenie tych granic, musi być związana z poszczególnym konkretnym stanem faktycznym. Ocena ta należy do władzy karzącej.

W razie przekroczenia granic obrony koniecznej ciąży na osobie, przekraczającej te granice, odpowiedzialność karna. Władza karząca może jednak zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet od kary uwolnić.

Stan wyższej konieczności. Przez stan wyższej konieczności rozumieć należy wyjątkową krytyczną sytuację, grożącą w takim stopniu bezpośredniem niebezpieczeństwem dobru prawnemu, że uniknąć tego niebezpieczeństwa nie można inaczej, jak tylko przez poświęcenie cudzego dobra dla ratowania dobra zagrożonego. Kto w powyższej sytuacji krytycznej poświęca cudze dobro prawne dla ratowania własnego lub cudzego dobra zagrożonego, działa w stanie wyższej konieczności.

Czyn popełniony w takim stanie jest bezkarny, jeżeli jednocześnie zachodzą następujące warunki:

a) poświęcenie dóbr obcych nastąpiło wobec niemożności uniknięcia w inny sposób bezpośrednio grożącego niebezpieczeństwa (stan wyższej konieczności ma zatem charakter subsydjarny, podczas gdy obrona konieczna — samoistny);

b) dobro chronione przedstawia oczywiście większą wartość, niż dobro poświęcone;

c) bezpośrednie niebezpieczeństwo, grożące dobru prawnemu, wywołane zostało bez winy sprawcy;

d) na sprawcy nie ciążył szczególny obowiązek narażania się na niebezpieczeństwo, np. konduktor kolejowy w służbie, ratujący się w czasie katastrofy kolejowej kosztem pasażerów, nie może powoływać się na stan wyższej konieczności, gdyż na konduktorze ciąży szczególny obowiązek narażania się na niebezpieczeństwo.

W razie przekroczenia granic wyższej konieczności, t. zn. w razie niezastosowania się do warunku proporcjonalności dóbr, sprawca ponosi za popełniony czyn karygodny odpowiedzialość karną, władza karząca może jednak zastosować nadzwyczajne łagodzenie kary.

Okoliczność, że czyn popełniony w stanie wyższej konieczności jest bezkarny, nie pozbawia czynu tego cechy czynu bezprawnego. Ratowanie bowiem zagrożonych dóbr prawnych odbywa się kosztem dóbr prawnych osoby trzeciej, która nie spowodowała bezpośredniego niebezpieczeństwa. Stąd też stan wyższej konieczności nie wyklucza możności zastosowania obrony koniecznej wobec aktu wyższej konieczności, jak również nie zwalnia sprawcy czynu przestępnego, popełnionego w powyższym stanie, od odpowiedzialności cywilnej za szkody i straty wynikłe z takiego czynu.

Zasada II. Nieletnich do lat 13 uważa się zgóry, a priori, za osoby nie posiadające zdolności rozpoznania znaczenia czynu i zdolności pokierowania swem postępowaniem. Dlatego też ci nieletni nie ulegają odpowiedzialności karnej. Względem takich nieletnich stosuje się tylko jako środek wychowawczy: upomnienie oraz oddanie pod dozór odpowiedzialny rodzicom lub innym osobom, mającym pieczę nad nieletnimi.

Jeśli chodzi o nieletnich powyżej 13 do 21 lat życia, to odróżnić należy nieletnich powyżej 13 do 17 lat, od nieletnich powyżej 17 do 21 lat.

Odpowiedzialność karną nieletnich powyżej 17 do 21 lat życia oceniać należy według ogólnej zasady I, wyżej podanej.

Powyższą zasadę stosować należy również do nieletnich powyżej 13 do 17 roku życia, z tem atoli zastrzeżeniem, że władza karząca może zamiast kary zastosować środek wychowawczy w postaci upomnienia i oddania nieletniego pod dozór odpowiedzialny rodzicom lub innym osobom, mającym pieczę nad nieletnimi, jeżeli nieletni nie popełnił w ciągu ostatniego roku wykroczenia z tych samych pobudek lub tego samego rodzaju.

Do tych nieletnich należy zawsze stosować tylko omawiany środek wychowawczy, gdy nieletni w chwili popełnienia czynu nie posiadał zdolności intelektu lub woli.

III.

Świadomość sprawcy. Przechodząc do omówienia następnego warunku poczytalności, t. j. świadomości sprawcy, zaznacza się, że sprawca musi być świadom tego, iż:

a) dany czyn jest zakazany, bezprawny,

b) on dopuszcza się takiego czynu bezprawnego.

Nieświadomość pierwszej okoliczności jest n i e ś w i a d o m o ś c i ą b e z p r a w n o ś c i (ignorantia iuris, error iuris), nieświadomość zaś drugiej okoliczności jest błędem co do okoliczności, należącej do istoty czynu, błędem t. zw. faktycznym (error facti).

O nieświadomości bezprawności czynu mowa jest w art. 20 § 2 k. k., o błędzie zaś faktycznym—w art. 20 § 1 k. k.

Co jest nakazane, czy zakazane, zawiera ogłoszone prawo pisane. Polskie prawo karne wychodzi z założenia, co zresztą czynią i prawa nowożytne innych państw, że przez ogłoszenie prawa pisanego każda osoba zapoznała się z tem prawem, a więc każda osoba poznała nakazy i zakazy prawa. Wobec zajęcia takiego stanowiska, polskie prawo karne, idąc konsekwentnie, hołduje zasadzie: i g n o r a n t i a i u r i s n o c e t, t. zn., że sprawca nie może zasłaniać się nieznajomością należycie ogłoszonego przepisu prawnego. Narówni z nieznajomością przepisu stawia polskie prawo karne nieświadomość bezprawności, wynikłą z mylnej interpretacji przepisu prawnego (error iuris).

Życie codzienne przynosi nam dość liczne przypadki, w których sprawca z uwagi na mnogość i rozmaitość przepisów prawnych nie mógł, zresztą bez swej winy, zapoznać się z prawem pisanem. Z temi przypadkami liczy się polskie prawo karne, gdyż, przyjmując wprawdzie zasadę ignorantia iuris nocet, zaznacza zarazem, że usprawiedliwiona nieznajomość bezprawności czynu może według uznania władzy karzącej stanowić podstawę do nadzwyczajnego łagodzenia kary. Jeśli natomiast sprawca nie wiedział wprawdzie, że czyn jest karygodny, ale zdawał sobie sprawę, że czyn jest bezprawny, wówczas nie może liczyć na nadzwyczajne łagodzenie kary.

Istotę bezprawia i przestępstwa omówiono wyżej (str. 6 — 8).

Błąd faktyczny (error facti) wyklucza nietylko karygodność, ale i bezprawność czynu. Zasada ta ma pełne zastosowanie w stosunku do przestępstw umyślnych, oczywiście pod warunkiem, że sprawca nie miał zamiaru popełnienia czynu karygodnego. Gdy ten zamiar istniał, wówczas błąd faktyczny nie zwalnia sprawcy od odpowiedzialności karnej Stąd też odpowiadać będzie za zabójstwo ten, kto, mając zabić osobę A, zabił wskutek błędu faktycznego osobę B. Będzie również odpowiadać karnie, gdy mając zamiar zabić człowieka, strzelił wskutek błędu do zwierzęcia (usiłowanie zabójstwa).

Przy przestępstwach nieumyślnych błąd faktyczny powoduje wykluczenie karygodności i bezprawności czynu tylko wówczas, gdy błąd ten nie był wynikiem nieostrożności lub niedbalstwa. W przeciwnym zaś razie błąd faktyczny, mający swe źródło powstania w nieostrożności lub niedbalstwie sprawcy, nie pozbawia czynu cechy karygodności i bezprawności. Karygodność i bezprawność czynu nie istnieje tylko przy takim błędzie faktycznym, który dotyczy okoliczności, należącej do istoty czynu. Należy tu:

a) błąd co do p r z e d m i o t u (error in persona, in obiecto), np. myśliwy krótkowidz strzela do człowieka, mylnie uważanego za zwierzę;

b) błąd co do w ł a ś c i w o ś c i p r z e d m i o t u, np. sprawca zabiera cudzą rzecz, będąc w mniemaniu, że rzecz ta stanowi jego własność;

c) błąd co do o k o l i c z n o ś c i f a k t y c z n y c h, towarzyszących działaniu, czy zaniechaniu, np. kierowca samochodu towarowego, cofając samochód, przygniótł do ściany domu dziecko, które chwyciło się tyłu samochodu, o czem kierowca nie wiedział i nie mógł wiedzieć;

d) błąd co do i s t n i e n i a s t o s u n k u p r a w n e g o, np. ktoś żeni się z osobą, nie wiedząc o tem, że osoba ta pozostaje z kim innym w związku małżeńskim; sprawca błądzi, sądząc, że nie istnieje stosunek prawny (poprzednie małżeństwo).

(C. d. n.).

S. MRAVINCSICS.

Zagadnienie niższego sądownictwa administracyjnego.

Dyskusja, jaka toczyła się dnia 11-go stycznia b. r. na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu, a która zawadziła też i o kwestję organizacji sądów administracyjnych I instancji, co znalazło nawet wyraz w rezolucji uchwalonej z inicjatywy posła Wojciechowskiego, czyni aktualnemi zagadnienia, związane z urządzeniem sądownictwa administracyjnego niższego stopnia.

Ponieważ doświadczenia, jakie w tym kierunku posiadamy, pochodzą wyłącznie tylko z terenów działalności wojewódzkich sądów administracyjnych, istniejących w trzech zachodnich województwach, będących dawniej pod zaborem pruskim, nie od rzeczy będzie, jeśli naszkicuję ich ustrój, jaki się pod wpływem ustawodawstwa polskiego wytworzył.

Zmiany ustrojowe tych sądów szły tak w województwach poznańskiem i pomorskiem jak i w województwie śląskiem w jednym kierunku, chociaż — co jest zupełnie zrozumiałe ze względu na specjalny ustrój prawny województwa śląskiego — działy się zapomocą innych aktów ustawodawczych i w innych momentach.

Przejęliśmy sądownictwo administracyjne niższych stopni dwuinstancyjne. Jako sądy I instancji funkcjonowały, coprawda w bardzo ograniczonym zakresie, wydziały powiatowe i miejskie oraz też jako sądy I instancji, a rzadziej jako II instancja—wydziały obwodowe. Z sądownictwem administracyjnem wydziałów powiatowych i miejskich, które nie było celowe ani nie spełniało swych zadań, załatwił się czas i rozwój polskiego ustawodawstwa, tak że obecnie można mówić, że prawie zupełnie znikło.

Wydziały obwodowe zaś zorganizowano na terenie województw poznańskiego i pomorskiego rozporządzeniem b. ministra b. dzielnicy pruskiej z 21-go lutego 1921 Dz. Urz. poz. 81, w województwie śląskiem zaś rozporządzeniem wojewody śląskiego z 1-go sierpnia 1922 Dz. Ust. Śląs. poz. 42, uzupełnionem rozporządzeniem z 19-go września 1922 Dz. Ust. Śląs. poz. 82 w wojewódzkie sądy administracyjne.

Sądownictwo administracyjne zostało też utrzymane odnośnemi postanowieniami ustawy o Najwyższym Trybunale Administracyjnym z 3-go sierpnia 1922 Dz. Ust. poz. 600 jak i rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o NTA z 27-go października 1932 Dz. Ust. poz. 806, a także rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 19-go stycznia 1928 o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej Dz. Ust. poz. 86.

Te sądy miały za zadanie narazie nie tylko rozpatrywanie spraw sporno-administracyjnych, ale także na podstawie ustaw zaborczych współdziałały z administracją państwową w drodze t. z. postępowania uchwałowego. Tego dwoistego charakteru pozbawiono wojewódzkie sądy administracyjne i stworzono z nich wyłącznie sądy administracyjne naprzód na Śląsku ustawą z 9-go maja 1923 Dz. Ust. Śląs. poz. 129, a potem w województwach poznańskiem i pomorskiem wyżej wymienionem rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej.

Charakterystyczne cechy tego sądownictwa są następujące:

1) właściwość ich polega na systemie enumeracyjnym t. zn., że tylko w takich sprawach są kompetentne, gdzie na to ustawa wyraźnie wskazuje;

2) że skarga w postępowaniu sporno-administracyjnem następuje albo po rozpatrzeniu przez władzę administracyjną sprzeciwu strony (np. w sprawach komunalnych podatkowych), albo wprost jako pierwszy środek prawny przeciw decyzji władzy administracyjnej (np. w sprawach zarządzeń policyjnych) lub wkońcu całokształt sprawy jest tylko w tem postępowaniu rozpatrywany bez poprzedniego uciekania się do władz administracyjnych;

3) że czynnik obywatelski przeważa ilościowo (2 sędziów zawodowych i 3 ławników, lub 1 sędzia zawodowy i 2 ławników), jako środek zapobiegawczy dopuszczone jest założenie odwołania lub rewizji przez przewodniczącego od wyroku, jaki zapadł pod jego przewodnictwem;

4) traktowanie w województwach poznańskiem i pomorskiem przez ustawę (rozp. b. min. b. dz. pr. z 21 II 1921 Dz. U. poz. 81) wojewodów, o ile chodzi o wnoszenie środków prawnych od wyroków, narówni ze stronami spór wiodącemi;

5) stosowanie zasady oficjalnej t. j. dochodzenia prawdy przez same sądy bez oglądania się na wnioski stron;

6) stosunkowo dość niskie koszty postępowania;

7) naogół mała formalistyka procedury stosowanej w tych sądach.

Kwestją ustroju niższego sądownictwa administracyjnego zajmowano się nietylko w polskiem piśmiennictwie prawniczem, pisali o tem np. doc. U. J. dr. Langrod, prof. U. St. B. dr. Panejko, nacz. wydz. dr. Drawicz-Drążek i inni, lecz także były gotowe już projekty ustawowe, np. z r. 1930 przedłożony przez Komisję wniosków ustawodawczych przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Projekt ten ogłoszono w N-rze 16 z r. 1931 „Gazety Administracji i Policji Państwowej". Projekt był owocem pracy specjalnej podkomisji, jaką wyłoniła w tym celu Komisja wniosków ustawodawczych.

Obecnie nie mam zamiaru ani teoretycznie omawiać kwestji rozbudowy sądownictwa administracyjnego, ani też przedkładać projektów ustawowych, lecz tylko poruszyć szereg zagadnień praktycznych, które mi się nasunęły odnośnie do ustroju niższego sądownictwa administracyjnego, a to skutkiem długoletniej pracy właśnie w tego rodzaju sądownictwie.

Zdaje się, że niesporna jest kwestja, że sądownictwo administracyjne najniższego stopnia, jakiem jest na ziemiach zachodnich sądownictwo wykonywane w bardzo ograniczonej mierze przez wydziały powiatowe nie ma racji bytu. Mogło ono tam egzystować, gdzie ustawodawstwo przewidywało traktowanie sprawy ab ovo tylko przed sądem administracyjnym, nie znajduje zaś tam podstawy, gdzie jest dążenie do tego, aby sądownictwo administracyjne rozpatrywało tylko zasadność i legalność aktów administracyjnych, a nie fukcjonowało w sprawach administracyjnych, jako sąd zwyczajny między stronami względnie między obywatelem a władzą.

Sądy administracyjne powinny być dwustopniowe t. j. sądy administracyjne obwodowe, czy też, jak wyżej wzmiankowany projekt je nazywa, trybunały obwodowe i Najwyższy Trybunał Administracyjny. Zasadą winno być, że skargę przed sąd administracyjny wolno wnieść dopiero po wyczerpaniu toku instancyj administracyjnych. Podział zatem właściwości między wyżej wzmiankowanemi sądami dałby się mniej więcej w ten sposób uregulować, że trybunały obwodowe rozpatrywałyby wszystkie sprawy, jakie instancyjnie ostatecznie załatwiają władze I lub II instancji. Sprawy takie rozpatrywałby trybunał obwodowy ostatecznie, a dopuszczalną mogłaby być tylko rewizja do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w sprawach o wysokiej wartości przedmiotu sporu, np. ponad 5000 zł., lub w sprawach na tle praw osobistych, jak np. praw wyborczych, wynikających ze stosunku służbowego jako urzędnika publicznego i t. p. Rewizja taka mogłaby opierać się tylko na tem: 1) że zaczepiony wyrok oparł się na mylnem zastosowaniu lub niezastosowaniu obowiązującego prawa, a w szczególności także rozporządzeń wydanych przez władze w zakresie ich kompetencyj; 2) że postępowanie przed sądem wykazało istotne braki. Najwyższy Trybunał Administracyjny oprócz tej funkcji sądu rewizyjnego rozpatrywałby jako sąd administracyjny jedno-instancyjny wszystkie skargi skierowane przeciw orzeczeniom i zarządzeniom władz centralnych.

Przy takiem uregulowaniu zakresu działalności w sądownictwie administracyjnem możnaby nawet przez odpowiednie postanowienie przejściowe przeprowadzić natychmiastowe odciążenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przekazując wszystkie sprawy zawisłe już przed N. T. A. a podpadające wedle wyżej omówionej normy pod kompetencję niższego sądu, tym sądom do rozstrzygnięcia.

Należałoby rozważyć czy takie trybunały obwodowe miałyby mieć powierzony całokształt kontroli aktów administracyjnych, względnie czy należałoby stworzyć różne sądy, np. dla spraw skarbowych, ziemskich, inwalidzkich i t. p. Względy oszczędnościowe i dążenie do stosowania jednolitych zasad prawnych przemawiałyby za pierwszym systemem.

Drugim problemem arcyważnym jest ustalenie formuły kompetencyjnej. Otóż a priori należy wykluczyć stosowanie systemu enumeracyjnego, który okazał się w praktyce zupełnie niecelowy i dający możność usuwania całych dziedzin administracji z pod kontroli sądowej przez samo zwykłe opuszczenie w danej ustawie klauzuli o kompetencji sądu administracyjnego. Najprostsze i najcelowsze byłoby wprowadzenie takiej samej klauzuli eliminacyjnej, jaka jest w ustawie o Najwyższym Trybunale Administracyjnym.

Najważniejszą atoli kwestją, jaka mi się nasuwa, a która—jak doświadczenie moje uczy — stanowić może w wielkiej mierze o pożyteczności sądownictwa administracyjnego, jest odrzu-

cenie kasacyjnego wyłącznie jego charakteru, jak to rzecz ma się obecnie z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym o nadanie orzecznictwu sądowo-administracyjnemu charakteru reformacyjnego, jaki posiada obecnie na wstępie omawiane sądownictwo administracyjne na naszych ziemiach zachodnich. Że jest to możliwe i celowe, świadczą też art. 17 i 18 ustawy z 26-go marca 1935 Dz. Ust. poz. 177 o Inwalidzkim Sądzie Administracyjnym, które wprowadzają w całej pełni zasadę reformacyjną jego orzecznictwa. Reformacyjne orzecznictwo sądów administracyjnych, zastępujące swoim wyrokiem mający być zniesiony akt administracyjnej władzy lub ten akt zmieniające, nietylko załatwia natychmiast definitywnie sprawę sporną, czego przy systemie kasacyjnym niema, gdyż sprawa wraca ponownie do władzy administracyjnej do rozstrzygnięcia i co często—jak się zdaje—musi jeszcze raz opierać się o Najwyższy Trybunał Administracyjny. Powoduje to zwłokę w zakończeniu sprawy i definitywnem rozstrzygnięciu, przeciążenie władz i sądów administracyjnych a także wyrządza często obywatelowi wielką szkodę, mimo wygrywania sporu przed NTA. System reformacyjny ma także i tę wielką zaletę, dla nas bardzo ważną, że kształci organa administracyjne, wskazując im, jak dane zagadnienie powinno być rozwiązane. Doświadczenie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu wykazuje, że pewne rodzaje spraw, że się tak wyrażę „nagminnie" błędnie rozstrzyganych przez władze administracyjne, po ich rozstrzygnięciu systemem reformacyjnym przez ten sąd, wchodziły na tory ściśle legalne i ustawały skargi. Specjalnie przejawiło się to w związku z wykonaniem ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Naturalnie winien wtedy sąd administracyjny otrzymać to samo uprawnienie jakie daje Inwalidzkiemu Sądowi Administracyjnemu art. 17 cyt. ustawy. Specjalne znaczenie ma system reformacyjny dla niższych sądów, któreby rozstrzygały skargi na decyzje niższych władz, mniejsze zaś znaczenie ma ta kwestja dla NTA, któreby rozpatrywał w pierwszej jedynej instancji skargi na decyzje władz centralnych.

Celem zabezpieczenia przy tym systemie praw władzy, której orzeczenie byłoby przedmiotem skargi, można przyznać jej prawa do wnoszenia środka prawnego do NTA. narówni ze stroną skarżącą.

Uprzedzając zarzut, że byłoby to wciąganiem sądownictwa do wykonywania administracji, uważam, że obawa ta nie może zachodzić, bo orzekać będą nie sądy zwyczajne, lecz administracyjne, będące bądź co bądź ściśle związane z administracją i stanowiące jej uzupełnienie w kierunku kontrolnym.

Procedura dla sądów administracyjnych niższego typu musi być jak najprostsza, umożliwiająca nietylko wnoszenie skarg bez pośrednictwa adwokatów, bo przymusem adwokackim nie można zamykać wielu ludziom drogi do dochodzenia słuszności przed temi sądami, ale także pozwalająca sądowi załatwienie sprawy bez zbytnich formalności utrudniających względnie opóźniających sfinalizowanie procesu. Tworząc sądy obwodowe, byłoby najprostszem rozszerzenie na całą Polskę, po dokonaniu drobnych nielicznych poprawek, mocy obowiązującej przepisów proceduralnych z ustawy o ogólnym zarządzie kraju z 30-go lipca 1883 (Zb. ust. pr. str. 195), stosowanych dzisiaj w postępowaniu sporno-administracyjnem na ziemiach zachodnich [1]). Przemawia zatem nadzwyczajna a mimo nic nie pomijająca prostota tych przepisów oraz długoletnie jej stosowanie, które dało wspaniałą judykaturę nietylko niemiecką, ale i polską Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Sądy administracyjne na ziemiach zachodnich, jak to na wstępie wspomniałem, działają w składzie sędziów zawodowych i ławników. Otóż jak doświadczenie wykazało, a co przy rozważaniach teoretycznych na Kongresie Nauk Administracyjnych w Poznaniu w r. 1929 też silnie podkreślono, instytucja sędziów niezawodowych czyli ławników w sądach administracyjnych nie spełnia tej roli, jakiej się po niej spodziewano. Czynnik obywatelski do oceny prawnej sądzonych spraw nie wnosi z natury rzeczy nic, choćby dla braku odnośnych wiadomości prawnych i wyszkolenia, to zaś co może wnieść ze znajomości podłoża spraw z punktu widzenia gospodarczego i t. p., jest o dość znikomej zazwyczaj wartości i niweluje się zupełnie przez to, że czynnik obywatelski, co jest z punktu ludzkiego widzenia zrozumiałe, wprowadza przy ocenie sprawy momenty stanowe, zawodowe, polityczne, a często bardzo osobiste, co jest szkodliwe dla wymiaru sprawiedliwości. Wobec tego przy ustroju sądów administracyjnych należałoby albo czynnik obywatelski wogóle opuścić, albo przez czynnik zawodowo-sędziowski tak zmajoryzować, by nie mogła zachodzić obawa

[1]) Polskie tłumaczenie tych przepisów zawiera „Postępowanie sporno-administracyjne", opracowane przez autora powyższego artykułu; wyszło ono w Poznaniu w r. 1928 nakładem Wojewódzkiego Instytutu Wydawniczego.

przegłosowania sędziów zawodowych przez niezawodowych, co np. w obecnie funkcjonujących wojewódzkich sądach administracyjnych może zachodzić. Remedium zaś na to, jakie przewodniczący w tych sądach ma w formie prawa wnoszenia apelacji względnie rewizji od wyroków zapadłych pod jego przewodnictwem (§§ 82, 83, 93 ust. o ogól. zarz. kr.), jest w wykonaniu bardzo niemiłe, gdyż z jednej strony musi się podpisywać wyrok, z którego wyrzeczeniem i motywami się nie godzi, a z drugiej strony wnosić apelację lub rewizję od wyroku przez siebie podpisanego.

Dość ważnem zagadnieniem jest uregulowanie kwestji kosztów sądowych. Z jednej strony muszą one przynajmniej do pewnego stopnia pokrywać wydatki ponoszone przez Państwo na sądy i choć trochę przeciwdziałać lekkomyślnemu wytaczaniu skarg, z drugiej zaś strony, jeśli sądy administracyjne niższego typu mają spełniać swe zadanie, nie może wysokość kosztów sądowych być przeszkodą dla obywatela w uciekaniu się pod opiekę sądową. Dlatego wskazanemby było koszty sądowe w sądach administracyjnych I instancji ustalić wedle wysokości przedmiotu sporu, mniej więcej tak, jak to ma obecnie zastosowanie przy wojewódzkich sądach administracyjnych, nie w kwotach ryczałtowych jak przed NTA., gdyż ta ostatnia forma jest dla zwykłego człowieka, broniącego swych praw często przy wartościowo niskich objektach a ważnych życiowo, uciążliwsza zpowodu tego, że zazwyczaj najniższa stawka wypada niestosunkowo wysoko.

Służbowo i nadzorczo sądy administracyjne I stopnia winny być podporządkowane Najwyższemu Trybunałowi Administracyjnemu, a w drodze przez niego—Prezesowi Rady Ministrów. W ten sposób byłaby zachowana konieczna łączność sądów administracyjnych obu instancyj.

Ostatnią kwestją byłoby rozstrzygnięcie pytania ile sądów administracyjnych I instancji i z jakiemi obwodami należałoby utworzyć. Zdaje się, że wystarczyłoby 6 — 7 sądów na cały obszar Państwa, zależałoby to od tego czy dla Śląska Górnego i Cieszyńskiego trzeba utworzyć osobny sąd, czy wystarczyłoby przyłączenie tego województwa do zakresu działania innego sądu. Stworzyć możnaby sądy: w Poznaniu dla woj. poznańskiego i pomorskiego, w Warszawie dla woj. warszawskiego i łódzkiego, w Krakowie dla woj. krakowskiego i kieleckiego, we Lwowie dla woj. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego, w Lublinie dla woj. lubelskiego, wołyńkiego i poleskiego i w Wilnie dla woj. wileńskiego, białostockiego i nowogródzkiego. Okręgi te byłyby wprawdzie różne co do wielkości obszarów, ale za to dość równe co do ilości zadań, któreby ich czekały.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego.

Nadmiar obrony (art. 21 k. k.).

Nadmiar obrony (§ 2 art. 21 k. k.) zachodzi wtedy, gdy dysproporcja między działaniem niezbędnem do odparcia zamachu a działaniem rzeczywiście dokonanem, jest oczywista, wniosek zaś o takiej niewspółmierności opierać się winien na objektywnych i możliwych do skontrolowania przesłankach, nie zaś na domniemaniach na korzyść napadającego.

Oddanie strzału w brzuch może być uznane za nadmiar obrony w razie ustalenia, iż zachodziła możliwość unieszkodliwienia napastnika przez postrzelenie go np. w nogę lub rękę tudzież, że napadnięty zdawał sobie z tego sprawę, lecz mimo to skierował strzał w brzuch (19.VI.35 Nr. 3 K. 620/35).

Art. 60 § 2 i 262 k. k. i art. 9 ustawy z 28.3.1933 r. Dz. U. poz. 269 o biurach pisania podań, udzielania porad prawnych i prowadzeniu cudzych spraw.

1. Pisanie podań dla osób obcych, chociażby za wynagrodzeniem, nie stanowi przestępstwa, o ile odbywa się sporadycznie, a nabiera cech przestępstwa dopiero wówczas, gdy uprawiane jest zawodowo (art. 9 ustawy z 28.III 1933 r. Dz. U. poz. 269 o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania porad prawnych i prowadzeniu cudzych spraw).

2. Zawodowego charakteru pisania próśb na zlecenie osób trzecich nie można utożsamiać z zawodową przestępczością, przewidzianą w § 2 art 60 k. k., ileże przy przestępstwie z art. 9 pow. ustawy zawodowość dotyczy nie popełnienia przestepstw, lecz czynności, samo przez się ze stanowiska odpowiedzialności karnej obojętnych, które dopiero przez zawodowe ich uprawianie przekształcają się w przestępstwo.

3. Pobudki przestępnego działania nie należą do ustawowych znamion występków z art. 262 k. k. i z art. 9 wspomnianej ustawy (26.VIII.35 Nr. 3 K. 865/35).

Publiczne przemówienie (art. 170 k. k.).

Zebranie, w którem udział uzależniony jest od uczestnictwa w pewnem stronnictwie, ma charakter publiczny. Przemówienie na takiem zebraniu nosi znamię publiczności (23.V 35 Nr. 1 K. 358/35).

Pojęcie puszczania w obieg fałszywych pieniędzy (art. 177 k. k.).

1. Puszczenie w obieg (art. 177 k. k.) zachodzi nietylko wtedy, gdy sprawca przerobiony lub podrobiony pieniądz lub papier wartościowy oddaje z rąk swoich jako autentyczny, lecz także wówczas, gdy oddaje go innej osobie świadomej tego, że otrzymuje falsyfikat.

2. Za puszczanie w obieg należy uważać nawet całkowite porzucenie falsyfikatów przez sprawcę, jeśli było dokonane w zamiarze, aby dostały się one do obrotu (20 V 1935 Nr. 1 K. 198/35).

Strzelanie w grupę osób (art. 225 k. k.).

Bez wpływu na byt przestępstwa z art. 225 k. k. jest fakt, że sprawca, nie mając specjalnego zamiaru zabicia konkretnie oznaczonego przeciwnika, strzelał do grupy osób, przewidując i godząc się na pozbawienie życia którejkolwiek z nich (28 V 35 Nr. 3 K. 614/35).

Trwałe kalectwo (art. 235 § 1 lit. „b" k. k.).

1. Trwałe kalectwo w rozumieniu § 1 lit. „b" art. 235 k. k. polega nietylko na całkowitem pozbawieniu pewnych zdolności organicznych, lecz także na istotnem, a trwałem ich ograniczeniu.

2. Do stwierdzenia niezdolności do pracy zawodowej wystarcza ustalenie trwałego, istotnego ograniczenia czynności organu, niezbędnego do wykonywania tej pracy, nie jest natomiast konieczne ustalenie, w jakim procencie stał się pokrzywdzony niezdolny do pracy (11 XII 35 Nr. 2 K. 866/35).

Istota występku z art. 239 k. k.

Istota występku z art. 239 k. k. polega na naruszeniu nietykalności cielesnej bądź przez bezpośrednie jej zaatakowanie, bądź przez pośrednie czynności, nietykalność tę naruszające (21 V 35 Nr. 3 K. 476/35).

Cechy przywłaszczenia (art. 262 k. k. w zw. z art. 57 pr. o wykr.).

Niezbędnym składnikiem przywłaszczenia z art. 262 k. k., w odróżnieniu od art. 57 pr. o wykr., jest pod względem podmiotowym zamiar sprawcy pozbawienia właściciela mienia, stanowiącego jego własność a znajdującego się w posiadaniu sprawcy i zatrzymanie tego mienia na własność wbrew woli właściciela (29 VII 35 Nr. 2 K. 712/35).

Bezprawne zatrzymanie rzeczy (art. 262 k. k. w zw. z art. 57 pr. o wykr.).

Samo tylko bezprawne nawet zatrzymanie powierzonego mienia i używanie go chociażby w celu osiągnięcia zysku bez zamiaru zatrzymania go na własność nie wypełnia znamion przestępstwa przewidzianego w art. 262 k. k., lecz może zawierać cechy wykroczenia z art. 57 pr. o wykr. (29 VII 35 Nr. 2 K. 712/35).

Pojęcie „podczas" i „w związku" z urzędowaniem (art 291 k. k.).

Z art. 291 k. k. wynika, iż określenia „podczas" i „w związku" z urzędowaniem, nie muszą się odnosić do czynności, leżących w zakresie działania urzędowego danego urzędnika (4 VII 35 Nr. 3 K. 513/35).

Niewywieszenie chorągwi państwowej (art. 18 pr. o wykr.).

Niewywieszenie podczas obchodu w dzień Święta Narodowego 3-go Maja chorągwi państwowej na budynku użyteczności publicznej, pomimo wyraźnego zarządzenia w tym względzie wójta gminy, wyczerpuje istotę czynu, przewidzianego w art. 18 pr. o wykr. (14.V.35 Nr. 2 K. 369/35).

Określenie istoty przemytnictwa (art. 45 ust. karnej skarbowej z 18 III 1932 r., Dz. U. poz. 355).

1. Przemyt staje się dokonany z chwilą przekroczenia towaru przez granicę celną, lecz czynności wykonawcze, składające się na to przestępstwo, niekoniecznie powinny ograniczać się do fizycznego przeniesienia towaru przez granicę, a mogą polegać na podjęciu szeregu zabiegów wewnątrz kraju, zmierzających do obejścia kontroli skarbowej i przepisów o obrocie towarowym z zagranicą.

2. Motyw działania jest dla bytu przestępstwa z art. 45 u. k. s. obojętny, również bez znaczenia jest ostateczny cel, dla którego zostało podjęte przestępne działanie, momenty te bowiem nie należą do ustawowej istoty czynu z tego przepisu ustawy; wystarczają normalne składniki winy, t. j. świadomość i wola przestępna (15 V 35 Nr. 1 K. 268/35).

Używanie energji elektrycznej poza kontrolą (art. 30 ustawy elektrycznej z 21 II 1922, Dz. U. poz. 277).

Ustawa elektryczna z 21 lutego 1922 r. określa w art. 30 energję elektryczną w rozumieniu prawa jako rzecz ruchomą, zaczem zużywanie prądu elektrycznego poza kontrolą i przywłaszczanie go zawiera objektywne jak i subjektywne znamiona kradzieży, a nie szalbierstwa z art. 265 k. k. (16 IV 35 Nr. 3 K. 205/35).

Zakup sprzętu radjotechnicznego (art. 36 ustawy z 3 VI 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. U. Nr. 63 poz. 481/33).

Zakup sprzętu radjotechnicznego bez posiadanego już upoważnienia, choćby następnie uczyniono zadość obowiązkowi uzyskania upoważnienia, nie zwalnia od odpowiedzialności według art. 36 ustawy z 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. U. poz. 481/33) (7 V 1935 Nr. 2 K. 490/35).

St. Czerwiński.

Orzecznictwo Najw. Trybunału Administracyjnego.

Obowiązek merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy przez władzę odwoławczą.

Z przepisów art. 92 — 94 prawa o postępowaniu administracyjnem z 22 marca 1928 Dz. Ust. poz. 341 wynika, że władza odwoławcza obowiązana jest wydać decyzję, rozstrzygającą sprawę merytorycznie, nie ma zaś prawa ograniczyć się do kasowania decyzji I instancji i przekazywania jej sprawy do ponownego rozstrzygnięcia.

Na skutek skargi Zarządu m. Borysławia na orzeczenie Ministerstwa Robót Publicznych z 17 maja 1932 r., dotyczące wywłaszczenia ulicy, N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

Motywy. Zarząd m. Borysławia wystąpił 7 września 1926 r. do starosty w Drohobyczu, powołując się na art. 5 ustawy drogowej z 10 grudnia 1920 Dz. U. poz. 32/1921 z wnioskiem o wywłaszczenie wskazanych w podaniu gruntów prywatnych celem przebudowy i rozszerzenia drogi prywatnej, łączącej ul. Kościuszki w Borysławiu przez Bramę Karpacką z gminą Tustanowice, ponieważ droga ta nie jest należycie utrzymywana, łącząc zaś główną arterję komunikacyjną miasta z dzielnicą, w której znajduje się gimnazjum i budynek Tow. „Sokół“, i tworząc połączenie z centrum gminy Tustanowice, jest nieodzowna dla celów publicznych.

Po przeprowadzeniu przez starostę drohobyckiego odnośnego dochodzenia, Urząd Wojewódzki Lwowski wydał 6 lutego 1929 r. orzeczenie wywłaszczające, uznając za słuszne powody, podniesione przez Zarząd m. Borysławia, i powołując jako zasadę prawną rozstrzygnięcia art. 5 ustawy drogowej z 10 grudnia 1920 r., oraz § 7 rozporządzenia Ministerstwa Robót Publicznych z 20 lipca 1922 Dz. U. poz. 543.

Cenę wartości jednego metra kwadr. wywłaszczanych terenów oznaczono na 2 zł. 80 gr., sprzeciwów zaś niektórych właścicieli wywłaszczanych terenów, podniesionych w toku postępowania administracyjnego zarówno co do zajęcia gruntów pod wywłaszczenie, jak i wysokości odszkodowania, nie uwzględniono, albowiem potrzeba zajęcia ze względu na interes publiczny została stwierdzona i zajęcie to nie sprzeciwia się interesom kopalni, wysokość zaś odszkodowania została oznaczona w sposób, wskazany w art. 5 ustawy drogowej.

Decyzję tę następnie na skutek przedstawienia Marji P., jednej z właścicielek wywłaszczanych terenów, Urząd Wojewódzki częściowo skorygował decyzją z 6 grudnia 1929 r.

Na skutek odwołania tejże Marji P. i innych właścicieli wywłaszczanych terenów Ministerstwo Robót Publicznych decyzją z 17 maja 1932 r. uchyliło powyższą decyzję Urzędu Wojewódzkiego, jako wadliwą, i poleciło ponownie rozpoznać odnośny wniosek Zarządu gminy m. Borysławia, a to ze względu, że starosta w dochodzeniu nie zbadał, czy zamiana drogi prywatnej, o którą w danej sprawie chodzi, na drogę publiczną przeprowadzona została zgodnie z art. 4 ustawy drogowej, lecz odrazu przeprowadził postępowanie szacunkowe, aczkolwiek podniesiony został zarzut braku legitymacji Zarządu m. Borysławia do wystąpienia z wnioskiem o wywłaszczenie, skoro nie zapadła w tej mierze uchwała Rady miejskiej; ponadto orzeczenie wywłaszczające oparte zostało na niewłaściwej podstawie prawnej, albowiem już po przeprowadzeniu dochodzenia, lecz przed wydaniem orzeczenia przez Urząd Wojewódzki, zaczęło obowiązywać rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli z 16 lutego 1928 r. Dz. U. poz. 202, wobec czego sprawa wywłaszczenia w Borysławiu winna była po myśli art. 4 tego rozporządzenia przeprowadzona być trybem, w tem rozporządzeniu wskazanym.

Na decyzję Ministerstwa Zarząd m. Borysławia imieniem gminy miejskiej wniósł do N. T. A. skargę, prosząc o chylenie zaskarżonego orzeczenia, gdyż narusza ono prawa skarżącej gminy i władza pozwana przyjęła stan faktyczny sprzecznie z aktami.

N. T. A. rozważył, co następuje:

Według art. 92, 93 i 94 prawa o postępowaniu administracyjnem z 22 marca 1928 Dz. U. poz. 341 władza odwoławcza, jeśli odwołania nie należy odrzucić jako spóźnionego lub niedopuszczalnego, winna wydać orzeczenie w sprawie, nie będąc związana ani zakresem żądań odwołania, ani ustaleniami instancji niższej, przyczem, gdyby zachodziła potrzeba uzupełnienia postępowania wyjaśniającego, przeprowadzonego już przez władzę I instancji, władza odwoławcza postępowanie takie może przeprowadzić bądź sama, bądź przez władze instancji niższej; ponadto władzę odwoławczą odowiązują przepisy, zawarte w art. art. 72 — 81 tegoż prawa. Władza odwoławcza zatem narówni z władzą I instancji obowiązana jest w decyzji swojej załatwić sprawę, będącą przedmiotem rozpatrzenia, oraz wszystkie istotne wnioski osób interesowanych w możliwie zwięzłem i wyraźnem ujęciu, powołując się na podstawę prawną.

Z powyższego wynika, że władza odwoławcza, rozpoznając sprawę na skutek odwołania, wniesionego od decyzji władzy I instancji, obowiązana jest wydać decyzję merytoryczną, załatwiającą sprawę, będącą przedmiotem sporu, w całości; natomiast wydawanie przez tę władzę w toku postępowania odwoławczego decyzji kasacyjnej, której mocą władza uchyla decyzję I instancji i nakazuje tej władzy ponowne rozpoznanie sprawy, jest niezgodne z przytoczonemi przepisami.

Pogląd taki N. T. A. wyraził już w wyro-

ku z 18 listopada 1926 r. I. rej. 985/24*), a zatem jeszcze przed wydaniem cyt. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu administracyjnem. Stanowisko to jednak tem bardziej znajduje usprawiedliwienie w brzmieniu przytoczonych wyżej przepisów tego ostatniego prawa.

Przekazywanie przez władzę odwoławczą sprawy do ponownego rozpoznania instancji pierwszej może być niejednokrotnie połączone z przekroczeniem terminów i przepisów art. art. 68 — 70 prawa o postępowaniu administracyjnem, a ponadto niejednokrotnie przynieść może szkodę stronie, gdyż, uchylając decyzję władzy I instancji i przekazując sprawę do ponownego rozstrzygnięcia, władza odwoławcza zazwyczaj podaje zasady, jakiemi winna się kierować władza I instancji przy ponownem rozstrzyganiu sprawy. Tryb ten wytwarza dla strony stan niepewny, czy ma ona, skoro uważa, że wskazane przez władzę zasady są niesłuszne i krzywdzące, wnosić już na tę decyzję skargę do N. T. A., pomimo iż sprawa, wobec uchylenia przez władzę odwoławczą decyzji władzy I instancji i niewydania w to miejsce własnej, nie jest właściwie przez żadną władzę w toku postępowania administracyjnego rozstrzygnięta, czy też wyczekiwać nowych zarządzeń w toku instancji, ryzykując, że przy wniesieniu skargi na ponowną decyzję ostateczną władzy spotka się z zarzutem, że kwestje zasadnicze, na których oparte jest nowe zarządzenie, rozstrzygnięte już zostały orzeczeniem uprzedniem, które wobec niezaskarżenia stało się prawomocne i w tej mierze strony obowiązuje. Taki stan rzeczy zachodzi i w danym wypadku, gdyż Ministerstwo Robót Publicznych, jak to wyżej wskazano, uchyliło orzeczenie Urzędu Wojewódzkiego, merytorycznej decyzji samo nie wydało i poleciło wojewodzie rozpoznać ponownie wniosek Magistratu m. Borysławia o wywłaszczenie gruntów od ulicy, lecz wskazało zgóry, że władze powinny sprawę rozstrzygnąć nie na mocy przepisów ustawy drogowej, lecz na zasadzie prawa budowlanego, a zatem pod warunkiem uprzedniego opracowania przez miasto Borysław i zatwierdzenia przez władzę planu regulacyjnego miasta.

W tym stanie rzeczy, uważając, iż uchylenie przez Ministerstwo Robót Publicznych decyzji Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego w tej sprawie bez jednoczesnego wydania merytorycznej ostatecznej decyzji przez to Ministerstwo było niezgodne z przepisami art. art. 93 i 94 prawa o postępowaniu administracyjnem, że wadliwość powyższą ze względu na art. 3 oraz art. 7 prawa o N. T. A. z 27 października 1932 Dz. U. poz. 806 Trybunał obowiązany jest podnieść z urzędu — N. T. A., pomijając zarzuty skargi, jako w tym stanie rzeczy nieaktualne i kierując się art. 73 i 84 prawa o N. T. A., rozpoznał sprawę na posiedzeniu niejawnem i uchylił zaskarżoną decyzję z powodu wadliwego postępowania.

(Wyrok z 25 III 1935 r. I. rej. 6886/32)

W. Borkowski,
sędzia N. T. A.

*) Zb. wyr. Nr. 1049.

KRONIKA.

ADMINISTRACJA.

Prenumerowanie Dziennika Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez związki samorządowe. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zaprzestało z dniem 1 marca 1934 r. bezpośredniego rozsyłania jawnych okólników i pism okólnych do władz podległych w formie osobnych odbitek i od tej chwili podaje te zarządzenia do wiadomości i stosowania wyłącznie za pośrednictwem Dziennika Urzędowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który począł ukazywać się regularnie trzy razy miesięcznie.

Pragnąc w dalszym ciągu ułatwić wszystkim związkom samorządowym aż do gmin wiejskich włącznie zapoznanie się z obowiązującemi przepisami i zarządzeniami, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem okólnem z 9 I b. r. Nr. GL. 48-38 zwróciło władzom podległym uwagę na tę niedogodność, iż rozsyłane związkom samorządowym rozporządzenia, okólniki, zarządzenia instrukcje i t. p. docierają najdalej do wydziałów powiatowych, które muszą je powielać i w tej formie dopiero przesyłać nadzorowanym zarządom gmin miejskich i wiejskich. Procedura ta, z natury rzeczy o p ó ź n i a otrzymanie w gminach potrzebnych zarządzeń, przyczyniając się ponadto do zwiększenia nieprodukcyjnej pracy i wzrostu wydatków kancelaryjnych, związanych z przedrukiem i wysyłką wspomnianych zarządzeń.

Powyższe braki i niedogodności mogłyby być z gruntu usunięte, gdyby wszystkie związki samorządowe zaprenumerowały Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, który z dniem 1 stycznia 1936 r. zamierza rozszerzyć

zakres publikacji i przedruków przez objęcie materjałów interesujących związki samorządowe do gmin miejskich i wiejskich włącznie.

W związku z powyższem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do podległych mu władz o wydanie zalecenia, aby wszystkie związki samorządowe na terenie województwa zaprenumerowały od dnia 1 stycznia 1936 r. Dziennik Urzędowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za ulgową prenumeratę w wysok. 9 zł. rocznie.

Zakończenie akcji obniżenia opłat targowych, rzeźnianych, lekarsko-weterynaryjnych i t. p. pobieranych przez miasta. Na podstawie otrzymywanych sprawozdań, dotyczących akcji obniżania i unormowania opłat, pobieranych przez miasta za obsługę obrotu zwierzętami rzeźnemi i mięsem, Min. Spraw Wewn. stwierdziło, że w niektórych ośrodkach postępuje ona zbyt opornie i nie dała dotychczas pozytywnego rezultatu.

W szczególności ma to miejsce w odniesieniu do rzeźni, co świadczy o niedostatecznym nadzorze w tej dziedzinie, względnie o zbyt powolnem usuwaniu trudności lokalnych, które wyzyskiwane są, jako usprawiedliwiające zwłokę, albo też o braku pozytywnych prac w kierunku uzyskania oszczędności w kosztach prowadzenia rzeźni, oraz zapewnienia równowagi budżetu danego miasta, bez korzystania z nadmiernych nadwyżek budżetowych rzeźni i targowisk zwierzęcych.

Powyższe znajduje potwierdzenie również w uchwale Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 16 XII 35 r., w której poleca:

„doprowadzić do zakończenia akcji obniżenia opłat, pobieranych przez miasta za obsługę obrotu zwierzętami rzeźnemi i mięsem, a w szczególności do:

1. wydzielania budżetów targowisk zwierzęcych z ogólnych budżetów admin. związków samorządowych,

2. wydzielania wpływów i wydatków, związanych z nadzorem lekarsko-weterynaryjnym w budżetach rzeźni miejskich,

3. obniżenia do granic, gwarantujących jedynie pokrycie kosztów własnych, skalkulowanych najoszczędniej opłat:

a) za świadectwa miejsca pochodzenia zwierząt;

b) za korzystanie z targowisk zwierzęcych:

c) za prawo uboju i korzystanie z urządzeń rzeźni;

d) za nadzór lekarsko-weterynaryjny przy uboju w miejscowej rzeźni;

e) za nadzór lekarsko-weterynaryjny nad mięsem uboju pozamiejscowego oraz za korzystanie ze specjalnych urządzeń rzeźni w związku z tym nadzorem;

f) za nadzór sanitarno-weterynaryjny nad obrotem mięsa i jego przetworów, oraz

g) wszelkich innych opłat miejskich za obsługę obrotu zwierzętami rzeźnemi, mięsem i jego przetworami;

4. doprowadzenia urządzeń małych targowisk i rzeźni do niezbędnego poziomu technicznego i sanitarno-weterynaryjnego w granicach możliwości budżetowych tych targowisk i rzeźni w okresie najbliższego 5-lecia".

Min. Spraw Wewn. pismem okólnem z 11 I b. r. powyższe wytyczne poleciło zrealizować w okresie do końca marca 1936 r., określając ten termin, jako nieprzekraczalny.

W odniesieniu do miast, znajdujących się w szczególnie ciężkiej sytuacji finansowej — Ministerstwo zezwala na rozłożenie na okres 3-ch lat stopniowej likwidacji nadmiernych nadwyżek budżetowych, odrzucanych przez rzeźnie, o ile względy budżetowe istotnie nie pozwalają na szybsze uregulowanie sprawy.

W miastach, w których przebieg akcji był dotychczas szczególnie trudny, Ministerstwo poleca obniżyć opłaty od żywca i mięsa, odpowiednio do spadku ogółu cen hurtowych.

Jednym z zasadniczych i kategorycznych postulatów akcji obniżania opłat jest jej terminowość.

Z tych względów również obniżenie i unormowanie opłat, pobieranych przez miasta za obsługę obrotu żywcem i mięsem, jako akcja bezpośrednio związana z realizacją polityki rządowej — ma ona bowiem wyraźny i znaczny wpływ na koszty wymiany towarowej w zakresie żywca i mięsa—musi być ukończona i zamknięta jak najrychlej.

W wypadkach niedostatecznego obniżenia omówionych opłat, właściwa władza nadzorcza powinna wyznaczyć opłaty najpilniej wymagające rewizji i kategorycznie zażądać odpowiedniego ich obniżenia w określonym terminie.

Ograniczenie zużycia znaczków pocztowych do urzędowych przesyłek listowych. Szeregiem zarządzeń Min. Spr. Wewn. zwróciło władzom podległym uwagę na konieczność osiągnięcia jak najdalej posuniętych oszczędności w zużyciu znaczków pocztowych zwłaszcza przez urzędy samorządu terytorjalnego i resortów zespolonych.

Sprawa ta ma doniosłe znaczenie z punktu widzenia budżetowego, uzyskane bowiem zaoszczędzenia na znaczkach pocztowych pozwolą na uwzględnienie w szerszym zakresie innych potrzeb urzędów wojewódzkich i starost.

W związku z powyższem Ministerstwo pismem okólnem z 17 I b. r. poleciło władzom podległym donieść, jakie w związku z tą sprawą wydane zostały zarządzenia i jakie są ich realne wyniki.

SAMORZĄD.

Kredytowa sprzedaż drewna przez nadleśnictwa państwowe na budowę szkół powszechnych. W powyższej sprawie Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych okólnikiem z dnia 6 XII 1935 r. Nr. E. H. i.—6164/286 zarządziła co następuje:

„W związku z akcją budowy szkół powszechnych, prowadzoną przez samorządy, uznając potrzebę przyjścia z pomocą w tej akcji ze względu na ciężkie położenie finansowe samorządów oraz niedostateczną ilość budynków szkolnych, Dyrekcja Naczelna upoważnia Dyrekcję do uskuteczniania kredytowej sprzedaży drewna samorządom do budowy szkół powszechnych na następujących warunkach:

1. Sprzedaż może obejmować drewno okrągłe, materjały ciosane i tarte.

2. Tranzakcje winny być zawierane przez samorządy z najbliższemi n-ctwami, tartakami państwowemi lub też z Dyrekcją L. P., jeżeli będzie to bardziej celowe z uwagi na objęcie dostawą kilku n-ctw.

3. Drewno będzie sprzedawane w miarę posiadanych zapasów i liczone po obowiązujących, w dniu zawarcia tranzakcji w danem n-ctwie lub tartaku, cenach handlowych loco las lub skład tartaku.

4. Spłata należności z tytułu każdej tranzakcji kredytowej nastąpi w ten sposób, że instytucja samorządowa zapłaci gotówką przy odbiorze drewna 10% ceny, o ile będzie to drewno okrągłe, zaś 20% ceny, o ile nabyła ona materjał tarty lub ciosany. Reszta należności zostanie rozłożona na pięć równych rocznych rat, z których pierwsza będzie płatna najpóźniej do dnia 1 lipca państwowego roku budżetowego (liczonego od 1 kwietnia do 31 marca), następującego po pobraniu drewna, a następne cztery do dnia 1 kwietnia każdego roku.

5. Kredyt będzie oprocentowany w wysokości 3% w stosunku rocznym, przyczem odsetki będą liczone od początku okresu budżetowego (1 kwietnia) następującego po dokonaniu tranzakcji kredytowej.

6. Zapłacenie skredytowanej należności winno być zabezpieczone wekslami gwarancyjnemi in blanco wraz z odpowiednią deklaracją o ich wypełnieniu przez Administrację Lasów Państwowych w razie niezapłacenia przez samorząd przypadającej raty.

7. Skredytowana należność za drewno od samorządów, którym Administracja Lasów Państwowych płaci podatki komunalne, może być zarachowana na poczet tych podatków na podstawie odpowiednich oświadczeń, wydanych przez samorządy.

Samorządy, które nie mają należności podatkowych od Administracji Lasów Państwowych, mogą upoważnić urzędy skarbowe do przekazywania organom Administracji Lasów Państwowych należnych kwot z sum, wpływających na ich konto z pobieranych dodatków komunalnych do podatków państwowych, ewentualnie złożą zobowiązanie powiatowego związku samorządowego do spłacania należności za drewno.

8. Dyrekcja Naczelna L. P. ustala ogólną sumę skredytowanej należności za drewno, wydane samorządom do budowy szkół w okresie do 31 III 1937, na złotych 1.000.000 — (jeden miljon), a na następne cztery okresy budżetowe, licząc od 1 kwietnia do 31 marca następnego roku — po złotych 500.000.

Do czasu ostatecznego przydziału sum kredytu dla poszczególnych dyrekcyj, który zostanie dokonany na podstawie rzeczywistego zapotrzebowania samorządów Dyrekcja Naczelna przeznacza prowizorycznie następujące kwoty:

dla Dyrekcji L. P.	w Białowieży	75.000	zł.
„	we Lwowie	75.000	„
„	w Łucku	75.000	„
„	„ Poznaniu	25.000	„
„	„ Radomiu	40 000	„
„	„ Siedlcach	75.000	„
„	„ Toruniu	25.000	„
„	„ Warszawie	35.000	„
„	„ Wilnie	75 000	„

Bezpośrednio po otrzymaniu niniejszego zarządzenia winna Dyrekcja sporządzić, w porozumieniu z zainteresowanemi samorządami, szczegółowe zestawienie potrzebnego w okresie do 31 III 1937 roku do budowy szkół drewna według poniższego wzoru.

Jednostka administr. L. P.	instytucja samorządowa pobierająca drewno	Ilość drewna				Cena jednostk.	Suma zł.
		okrągłe	ciosane	tarte	razem		

9. Po zakończeniu pierwszego okresu, to jest na dzień 1 kwietnia 1937, Dyrekcja przedstawi sprawozdanie z dokonanego wydatku drewna na kredyt do budowy szkół".

XIX kurs administracji komunalnej. Pismem okólnem Nr. SS. 40/7-1 zawiadomiło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, że dn. 2 marca 1936 r. rozpocznie się XIX kurs administracji komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Kurs ten będzie trwał do dnia 15 lipca 1935 r. Warunki przyjęcia i program wykładów niczem się nie różnią od warunków przyjęcia i programu poprzedniego kursu. Należy zaznaczyć, że opłaty winny być wniesione przez słuchaczów zgóry. Ministerstwo Spraw Wewnętrz-

nych prosi o jak najrychlejsze zawiadomienie związków samorządowych o otwarciu kursu, aby miały czas delegować kandydatów na kurs przed dniem 1.III.1936 roku.

W czasie trwania poprzednich kursów zdarzały się wypadki, że przybywali na kurs i zgłaszali się do Dyrekcji kandydaci, którzy nie otrzymali zawiadomienia o przyjęciu; kandydaci ci tłomaczą zazwyczaj swój przyjazd na kurs poleceniem władz przełożonych.

Ponieważ ilość miejsc na kursach jest ściśle ograniczona, zgłaszanie się kandydatów nie przyjętych stawia Dyrekcję Kursów w trudnej sytuacji, zwłaszcza, że kandydaci, przyjeżdżając do Warszawy, ponoszą znaczne wydatki, a czasem nawet (licząc, że zostaną przyjęci na kurs) likwidują mieszkanie w miejscu swego dotychczasowego zamieszkania.

W związku z tem, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosiło o zwrócenie uwagi, aby odpowiednie władze służbowe tylko wtedy zezwalały swoim pracownikom na wyjazd do Warszawy na kurs, gdy Dyrekcja Kursów nadeśle zawiadomienie o przyjęciu kandydatów.

Wypłata dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli na terenie województw południowych i zachodnich. W powyższej sprawie minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego pismem z dnia 26.XI 1935 r. Nr. B. P. 25418/35, skierowanym do kuratorów okręgów szkolnych w Krakowie, we Lwowie i Poznaniu, zarządził, co następuje:

„Biorąc pod uwagę trudności finansowe, w jakich znalazły się nowo-utworzone na terenie województw południowych i zachodnich gminy zbiorowe, którym w wielu wypadkach władze szkolne zajęły całkowite wpływy z dodatków komunalnych do podatków państwowych, stanowiące jedyne źródło dochodów tych gmin, na wypłatę nauczycielstwu szkół powszechnych należnego dodatku mieszkaniowego, zarządzam co następuje:

1. Z dniem 1 grudnia 1935 r. należy zwolnić od dokonanych dotychczas zajęć wpływy gmin w kasach urzędów skarbowych.

2. Dokonać należy obliczenia zaległości poszczególnych gmin z tytułu należnego nauczycielom dodatku mieszkaniowego po dzień 30 listopada r. b.

3. Należy zawiadomić poszczególne gminy o zwolnieniu z pod zajęcia ich sum komunalnych w kasach urzędów skarbowych z równoczesnem podaniem tym gminom do wiadomości wysokości kwot zalegających u nich z tytułu dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli publicznych szkół powszechnych.

4. Wezwać należy gminy do regularnego wypłacania nauczycielom bieżących należności z tytułu dodatku na mieszkanie i spłacania w równych ratach miesięcznych narosłej do tego czasu zaległości. W zależności od wysokości winna być zaległość spłacona w 6-ciu, 12-tu lub 18 ratach według decyzyj inspektorów szkolnych, wydanych po zasięgnięciu opinij właściwych wydziałów powiatowych.

5. W razie zaniechania przez gminę wypłaty po tym terminie bieżącego dodatku mieszkaniowego lub ustalonych rat z tytułu zaległości, należy natychmiast dokonać zajęcia odpowiednich kwot z rachunków sum komunalnych właściwych gmin w urzędach skarbowych, zawiadamiając jednocześnie o dokonanem zajęciu właściwą władzę nadzorczą nad daną gminą".

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem z dnia 14 XII 1935 r. Nr. SF. 20/174/7 podało powyższe zarządzenie do wiadomości pp. wojewodów i przewodniczących wydziałów powiatowych na terenie województw południowych i zachodnich z prośbą o wydanie ze swej strony zaleceń, ażeby gminy we własnym interesie stosowały ściśle określony w omawianem zarządzeniu tryb postępowania przy wypłacie dodatku mieszkaniowego nauczycielom szkół powszechnych.

POLICJA.

Zasady organizacji oddziałów policyjnych. Na podstawie użycia oddziałów policyjnych w akcji p. komendant główny stwierdził, że dotychczasowy sposób dysponowania policjantami stwarza z nich oddziały mało spoiste, w akcji łatwo rozpraszające się i niezdolne do regenerowania się jeszcze w ciągu akcji.

Kwestję organizacji oddziałów policyjnych zamierza p. komendant główny uregulować nowym regulaminem musztry, opracowanym przez specjalnie do tego powołaną komisję.

Ponieważ jednak wymagania chwili żądają natychmiastowego uregulowania tej kwestji, przeto rozkazem Nr. 684 pkt. I ustalił p. komendant główny wytyczne, obowiązujące od chwili ich ogłoszenia i wiążące komisję dla opracowania regulaminu musztry.

Wytyczne te omawiają organizację oddziałów policyjnych, ich wyposażenie i uzbrojenie tak indywidualne, jak i całych oddziałów od sekcji, jako jednostki najniższej — do kompanji i grupy włącznie.

Anonimy przeciw pracownikom Policji Państwowej. Nawiązując do ust. 3 p. IV R. K. G. Nr. 374 p. komendant główny rozkazem Nr. 684 pkt. II ustalił następujący tryb postępowania z anonimowemi skargami i doniesieniami przeciwko pracownikom Policji Państwowej:

1) Otwierający pocztę ma przedkładać pisma anonimowe przełożonemu jednostki policyjnej, do której anonim wpłynął.

2) Jeżeli przedstawiony w anonimie czyn nie zawiera cech prawdopodobieństwa lub nie

daje podstawy do wdrożenia postępowania sądowego lub dyscyplinarnego, pisma anonimowe mają być kierowane do akt z odpowiedniem omówieniem.

Sprawę taką ma prawo skierować do akt jedynie przełożony w stopniu oficera.

3) Dla sprawdzenia poważniejszych zarzutów zarządza przełożony przeprowadzenie poufnego wywiadu i zależnie od wyniku powoduje przeprowadzenie dochodzenia lub skierowanie sprawy do akt.

4) W każdym wypadku należy dążyć do ujawnienia autora anonimowego pisma. W wypadku fałszywego oskarżenia i ujawnienia autora należy sprawę skierować do prokuratora z wnioskiem o pociągnięcie winnego do odpowiedzialności.

5) Anonimy należy traktować jako sprawy ściśle tajne.

6) Analogicznie jak z anonimami, postępować należy z pismami, podpisanemi zmyślonemi nazwiskami.

Ten tryb postępowania zapobiegnie wszczynaniu na podstawie każdego anonimu dochodzenia, co fatalnie odbija się na psychice policjantów, pozostających siłą rzeczy przez pewien okres czasu pod pręgierzem czynionych im zarzutów.

Jednocześnie uchylone zostało zdanie ostatnie p. IV R. K. G. Nr. 374.

Uprawnienie dyscyplinarne oficerów inspekcyjnych. Uchylając § 12 p. VI RKG. Nr. 240 i § 23 przepisów o kontroli urzędów policyjnych (wprowadzonych w życie pkt I RKG. Nr. 240) w przedmiocie uprawnienia oficerów inspekcyjnych do karania dyscyplinarnego, p. komendant główny rozkazem Nr. 684 pkt. III zarządził: Prawo zawieszenia szeregowych przysługuje oficerom inspekcyjnym z tem, że zawieszenie, zarządzone przez oficerów inspekcyjnych komend wojewódzkich (Komendy P. P. m. st. Warszawy), winien zatwierdzić komendant wojewódzki (komendant P. P. m. st. Warszawy).

Doraźne karanie. P. komendant główny rozkazem Nr. 684 pkt. IV zmienił p. VI zdanie przedostatnie RKG. Nr. 298 w przedmiocie doraźnego karania w tym kierunku, że doraźny wymiar kary może być stosowany jedynie w wypadkach istotnie wyjątkowych, kiedy poważnie zagrożony interes służby wymaga natychmiastowej przykładowej reakcji, np. w wypadku naruszenia subordynacji w czasie pobytu przełożonego i t. p.

Wymiana uszkodzonych i zatrzymywanie fałszywych znaków pieniężnych. W związku z wejściem w życie rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 5.X r. b. (Dz. U. Nr. 81 z 8.XI. r. b. poz. 502) o częściowej zmianie rozporządzenia Min. Skarbu z dn. 23.III.1932 r. (Dz. U. Nr. 46 z 31.V.1932 r.) o wymianie uszkodzonych i zatrzymywaniu fałszywych znaków pieniężnych, p. komendant główny rozkazem Nr. 682 pkt. IV zarządził do czasu wydania szczegółowej instrukcji, co następuje:

Otrzymywane z urzędów lub instytucyj znaki pieniężne należy niezwłocznie przesłać z dworna odpisami kwestjonarjusza, celem dokonania ekspertyzy:

a) bilety bankowe do Oddziału Ekspertyz Banku Polskiego w Warszawie, ul. Sanguszki 1,

b) monety do Mennicy Państwowej w Warszawie, ul. Markowska 18.

Oddział Ekspertyz Banku Polskiego i Mennica Państwowa będą po dokonaniu ekspertyzy zwracały znaki pieniężne wraz z orzeczeniem właściwym jednostkom policyjnym bezpośrednio.

Postępowanie w wypadkach zagubienia lub kradzieży książeczek oszczędnościowych P. K. O. Rozkazem Nr. 684 pkt. VI p. komendant główny zarządził, aby w wypadkach zgłoszenia o zagubieniu lub kradzieży książeczek oszczędnościowych P. K. O. bezzwłocznie powiadamiać o tem, z podaniem dokładnych danych, właściwy terenowo Urząd Śledczy, który odnośną informację przekazuje radjotelegraficznie Centrali Służby Śledczej dla poczynienia odpowiednich zastrzeżeń w Centrali P. K. O. w Warszawie, w wydziale wkładów oszczędnościowych.

Deklaracje zrzeczenia się kosztów przeniesienia. Na podstawie § 23 p. 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28 marca 1934 r. o należnościach w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłem miejscem służbowem oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 320) p. komendant główny rozkazem Nr. 682 pkt. V wyjaśnił, że dołączanie przez szeregowych do raportów o przeniesienie deklaracyj o zrzeczeniu się kosztów przeniesienia jest zbędne, z brzmienia bowiem tegoż paragrafu wynika, że sam fakt złożenia przez odnośnego funkcjonarjusza prośby o przeniesienie pozbawia go prawa do zwrotu kosztów.

Przeniesienia na własną prośbę. P. komendant główny rozkazem Nr. 684 pkt. V polecił przy ogłaszaniu w rozkazach przeniesień dokonanych na własne prośby zainteresowanych, zaznaczać „ — na własną prośbę, bez zwrotu kosztów przeniesienia".

Odżywianie się racjonalne policjantów. Pan komendant główny stwierdził, że duży odsetek policjantów zapada na różne choroby żołądka.

Przy badaniu tego stanu nasuwa się wniosek, że powodem zachorowań policjantów jest brak systematyczności i racjonalności w odżywianiu się. Policjanci jadają byle jak i byle gdzie, nie bacząc, czy pokarm ma właściwości odżywcze i czy nie jest szkodliwy dla zdrowia. Naraża to policjantów na cierpienia, rujnuje zdrowie i powoduje wydatki związane z kuracją oraz czyni ich często niezdolnymi do pełnienia służby.

Objaw ten musi obudzić większe zainteresowanie przełożonych kwestją odżywiania się policjantów.

Jednostki policyjne, które mają koszary, obowiązane są prowadzić wspólną kuchnię i gospodarkę w myśl § 36 przepisów koszarowych (R. K. G. Nr. 123). Tam, gdzie koszar niema, przełożeni policyjni powinni zająć się uświadamianiem podkomendnych w kwestji racjonalnego odżywiania się, ułatwiać w miarę możności, bez szkody dla służby, regularne spożywanie pokarmów.

Policjanci powinni zrozumieć, jakie korzyści dla zdrowia daje racjonalne odżywianie się, a wtedy zmniejszy się wydatnie procent chorych na choroby żołądka.

Akcja humanitarna Policji Państwowej. Z zadowoleniem przyjął p. komendant główny do wiadomości, że oficerowie i szeregowi P. P., pełniący służbę w Białymstoku, podjęli humanitarną akcję dożywiania biednych dzieci.

W okresie od dnia 1.XI r. ub. w kuchni dla skoszarowanych w Białymstoku dożywia się 50-cioro dzieci, z tych 15-cioro sierot po b. policjantach i 35-cioro dzieci najbiedniejszych rodziców, wynalezionych w suterenach i na poddaszach Białegostoku przez dzielnicowych P. P.

Piękna ta inicjatywa zasługuje na pochwałę i powinna znaleźć naśladownictwo.

P. komendant główny pragnąłby, aby pomimo zmniejszenia uposażenia, policjant polski okazał się w czasach gospodarczego kryzysu dobrym obywatelem, współczującym nędzy ludności.

Akcja analogiczna, podjęta przez cały Korpus Policyjny, przyniosłaby znaczną ulgę głodnym dzieciom i zbliżyłaby policjanta ze społeczeństwem, które widziałoby w granatowym przedstawicielu władzy swego prawdziwego opiekuna.

Radjostacja Komendy Wojewódzkiej P. P. w Nowogródku. W dniu 14.XII ub. r. została uruchomiona radjostacja nadawcza telefoniczno-telegraficzna w woj. nowogródzkiem. Radjostacja została zmontowana przez warsztaty radjowe Kom. Gł. P. P. Radjostacja ta jest trzystopniowa — sterowana kwarcem. Pracuje na jednej fali — 69 mtr. Zasięg telegraficzny — cała Polska na 5 przy skali słyszalności 5. Zasięg telefoniczny — na 3—4 przy skali słyszalności 5 — t. zn. słychać na słuchawki dobrze. Radjostacja posiada modulację siatkową.

Wszystkie powiaty woj. nowogródzkiego otrzymały odbiorniki sieciowe, krótkofalowe, jednoobwodowe — również wykonane przez warsztaty radjowe K. G. P. P.

W niektórych miastach powiatowych elektrownie są nieczynne w godzinach 7 — 14, wskutek czego cała sieć w tych godzinach nie może być czynna. W chwili obecnej całkowita sieć pracuje tylko raz dziennie, a mianowicie w godz. 15—16.

Dla umożliwienia pracy całej sieci w ciągu całego dnia K-da Woj. P. P. w Nowogródku zamierza zainstalować w k-dach pow. P. P., które nie posiadają elektryczności w dzień — odbiorniki bateryjne.

W próbach nad zasięgiem telefonicznym r stacji K-dy Woj. P. P. w Nowogródku brali udział delegaci z Ministerstwa Komunikacji, którym chodziło o stwierdzenie, czy komunikacji radjofonicznej krótkofalowej nie daloby się zastosować w kolejnictwie. Delegaci dokonali nasłuchu w różnych porach dnia — w miastach: Stołpce, Brześć n/B., w Grójcu. Wynik nasłuchów wypadł dobrze. Delegat Min. Komunikacji inż. Zygielewicz oświadczył, że osiągnięte przez P. P. rezultaty pozwolą Min. Komunikacji na rozpoczęcie prób i u siebie w tym zakresie.

Zakończenie kursu szeregowych P. P. m. st. Warszawy. Dnia 31 grudnia ub. roku odbyło się w Warszawie zakończenie kursu specjalnego dla szeregowych P. P. m. st. Warszawy. Kurs ten, trwający od 18 września r. ub., ukończyło 61 szeregowych, a mianowicie 14 z postępem dobrym i 47 z postępem dostatecznym.

Zamknięcia kursu dokonał zastępca komendanta głównego p. nadinsp. Gelb.

Otwarcie kursu specjalnego dla szeregowych w Warszawie. Dnia 15 b. m. otwarty został w Warszawie kurs specjalny dla szeregowych, na który powołano 104 szeregowych P. P. m. st. Warszawy oraz 16 szeregowych policji woj. śląskiego. Kurs trwać będzie 3 i pół miesiąca.

Otwarcia kursu dokonał komendant szkoły dla oficerów podinsp. Łukaszewski.

BIBLJOGRAFJA.

KSIĄŻKI.

Jaroszewski Kazimierz: **O dalszą reformę ustawodawstwa społecznego.** Warszawa 1936.

Jasiński Edward kpt.: **Wyszkolenie w obronie przeciwgazowej.** Wilno 1935.

Łypacewicz Wacław: **Stosunki polsko-czeskie.** Warszawa 1936.

Mastyński Józef dr: **Skorowidz rzeczowy Dziennika Ustaw Rzplitej Polskiej lata 1918-1935.** Zeszyt II. Poznań 1935.

Mogilnicki Aleksander, dr. adwokat: **Wzory do Kodeksu Postępowania Karnego** z objaśnieniami. Wydanie II. Kraków 1935.

Sierakowski Jerzy: **Ustawa o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych z uwzględnieniem zmian wprowadzonych dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 XI 1935.** Poznań 1936.

Sikorski Tadeusz em. wiceprezes Sądu Okr. **Informator prawniczy.** Wilno 1935.

Skalski Witold prof.: **Ocena działalności przedsiębiorstw na podstawie zamknięć rachunkowych.** Poznań 1936.

Wahlowski Zenon: **Rządy prezydencjalne w Stanach Zjednoczonych Ameryki.** Lwów 1935. Bibljoteka Prawa Politycznego i Prawa Narodów. Tom ósmy.

Weryha-Darewski Jan: **Proces rekonstrukcji ekonomicznej.** Warszawa 1936.

Amnestja 1936. Komentarz—opracowali: *Krzysztof Bieńkowski*, p. o. prok. Sądu Najw. i *Artur Miller*, prok. Sądu Najw.

Przewodnik gromadzki i kalendarz sołtysa na rok 1936. „Przewodnik" podaje podstawowe informacje o ustroju Państwa, ze szczególnem uwzględnieniem ustroju samorządu gminnego i gromadzkiego, mówi szczegółowo o obowiązkach sołtysa, oraz podaje wzory pism i zaświadczeń oraz formularzy we wszelkich sprawach dotyczących sołtysa i każdego mieszkańca wsi.

Na szczególną uwagę zasługują niezwykle ważne i aktualne informacje o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (szarwarku), które wobec wielkiego znaczenia szarwarku w obecnych czasach w praktyce, winny znaleźć się w ręku przedewszystkiem każdego rolnika.

Nowy „Przewodnik" doprowadzony jest redakcyjnie do 31 grudnia ub. roku i zawiera wszystkie najnowsze ustawy, dekrety i rozporządzenia Rządu, jakie do tego dnia włącznie ukazały się. Również została zamieszczona najnowsza, obowiązująca od dn. 1 stycznia 1936 r. taryfa pocztowa, telegraficzna, telefoniczna i radjofoniczna.

„Przewodnik Gromadzki i Kalendarz Sołtysa" na rok 1936 wydał Samorządowy Instytut Wydawniczy w Warszawie, ul. Miodowa 6. Cena 1 zł. 50 gr.

Szczegółowe przepisy sanitarno-porządkowe. Wydawnictwo Związku Zawodowego Pracowników Samorządu Teryt. R. P. Warszawa 1935.

CZASOPISMA.

Czasopismo Kas Oszczędności. Poznań, miesięcznik Nr. 12. *Dr. Z. Witkowski*: Jakie podatki i świadczenia socjalne płacą obecnie pracownicy K. K. O. *St. Sakłak*: Polityka lokacyjna komunalnych kas oszczędności.

Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne. Kraków Nr. 1—12. Rok 1935. *Jerzy Stefan Langrod*: Polskie prawo o stowarzyszeniach. *Stefan Bolland*: Studjum nad metodą statystycznego badania terytorjalnej jednorodności rynku. *Jan Gwiazdomorski*: Trudności kodyfikacji osobowego prawa małżeńskiego w Polsce. *Władysław Walter*: Nieświadomość bezprawności. *Janusz Libicki*: Zarys teorji kosztów produkcji.— Nr. 1 — 12. Rok 1936. *Stanisław Gołąb*: Sprawa Cornera. *Leon Wachholz*: Z rozważań lekarza znawcy nad prawem małżeńskiem. *Stanisław Kutrzeba*: Elita jako czynnik w technice rządzenia. *Władysław Wolter*: Czy uchylić zakaz analogji w prawie karnem? *Kazimierz Władysław Kumaniecki*: Nowe elementy w prawie pracy. *Szczęsny Wachholz*: Geneza i rozwój Związku Szwajcarskiego. *Adam Vetulani*: Z badań nad prawem rzymskiem w Dekrecie Gracjana. *Jerzy Stefan Langrod*: Problemy administracyjne w Konstytucji. *Maciej Starzewski*: Uwagi o zwierzchnictwie sił zbrojnych oraz o prawie łaski Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. *Cezary Berezowski*: W sprawie istoty umowy międzynarodowej. *Stanisław Wróblewski*: Znaczenie regulaminu pracy. *Adam Krzyżanowski*: Dolar i złoty. *Michał Rostworowski*: Postępowanie przed stałym Trybunałem Międzynarodowej Sprawiedliwości. *Zygmunt Sarna*: Morski pas przyległy. *Bronisław Hełczyński*: Kupiec i czynności handlowe w świetle polskiego prawa międzynarodowego prywatnego. *Tadeusz Hilarowicz*: Analogiczne zastosowanie pewnych postanowień kodeksu zobowiązań w prawie administracyjnem. *Ferdynand Zweig*: Stulecie Malthusa. *Stanisław Estreicher*: Opinje prawnicze profesorów Uniwersytetu Krakowskiego w XV stuleciu. *Jerzy Lande*: O tak zwanej socjologji nauki. *Abdon Kłodziński*: O powstaniu statutu warckiego.

Front Zachodni. Warszawa, miesięcznik Nr. 10. *Karol Zemke*: W sprawie „Landjahr'u". Gdańsk zacieśnia więzy z Rzeszą.

Gazeta Sądowa Warszawska. Warszawa, tygodnik Nr. 50. *A. Weber*: Zmiana ustawy o ochronie lokatorów.

Kronika Warszawy Warszawa, kwartalnik Nr. 3. *A. P.*: Warszawa w świetle spisu powszechnego 1931 r. *Ludwik Landau*: Zmiany w warunkach mieszkaniowych pracowników umysłowych w latach 1928—1935.

Na Posterunku. Warszawa, tygodnik Nr. 51. *Mittlener Stanisław, podinsp. P. P.*: Prewencja a wywiad policyjny w ośrodkach więziennych. *W. Majewski, sędzia S. O.*: Dodatkowe oskarżenie i zmiana kwalifikacji zarzuconego czynu na rozprawia. Nr. 53. *Stefan Błocki ppłk.* Rola psa jako pomocnika w służbie rozpoznawczej.

Nasza Przyszłość. Warszawa, kwartalnik Nr. XLVI. Inauguracja sekcji gospodarczej Związku Polskiej myśli państwowej. Zasadnicze postulaty gospodarcze Związku polskiej myśli państwowej. O stworzeniu obywatelskiego frontu gospodarczego. *Dr. Jan Bobrzyński*: Sojusz antybolszewicki.

Niepodległość. Warszawa, kwartalnik, Tom XIII, *Eugenjusz Ajnenkiel*: Z walk rewolucyjnych w Łodzi.

Oszczędność. Warszawa, dwutygodnik Nr. 23. *B. Obszyński*: Bilans dziesięciolecia największej K. K. O. w Polsce. *S. Kopczyński*: Zagadnienie klubów oszczędnościowych na tle rzeczywistości polskiej.

Palestra. Warszawa, miesięcznik Nr. 12. *Prof. St. Gołąb*: Prądy w prawoznawstwie III Rrzeszy. *Prof. Bronisław Wróblewski*: Przedmiot przestępstwa, zamachu i ochrony w prawie karnem. *Jan Ruff*: Blaski i cienie amnestji.

Polska Gospodarcza. Warszawa, tygodnik Nr. 51 *J. Gościcki*: Program gospodarki cukrowo-buraczanej. Nr. 52. *B. Bator*: Droga do stałej równowagi.

Prace Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen. Warszawa Nr. 3—4. *Ludwik Landau*: Koszt administracji publicznej i obciążenie podatkowe w dochodzie społecznym Polski. *Jan Wiśniewski*: Uwagi o przebiegu cen produktów rolnych w okresie 1927 — 1935.

Pracownik Samorządowy. Warszawa, dwutygodnik Nr. 24. *J. M.*: Rzut oka na sytuację samorządu i jego pracowników. *Strusiński insp.*: Budowa i utrzymanie dróg gminnych.

Prasa Warszawa, miesięcznik Nr. 5. *Franciszek Głowiński*: Metody propagandy wydawniczej.

Przegląd Budowlany. Warszawa, miesięcznik Nr. 12. Budownictwo w ramach ostatnich zarządzeń i zamierzeń rządu. *Prof. W. Żenczyński*: O konieczności ustalenia nowych norm projektowania drewnianych konstrukcyj budowl. *Bolesław Folkowski*: Budownictwo w Gdyni.

Przegląd Mierniczy. Warszawa, miesięcznik Nr. 12. *Inż. Wilhelm Chojnicki*: Reorganizacja państwowej służby mierniczej.

Przegląd Policyjny. Warszawa, Nr. 1, rok. I. Przedmowa komendanta głównego gen. P. P. Kordjana Zamorskiego. Od Redakcji *Żółtaszek Józef, główny komendant policji woj. śląskiego*: Rozważania wstępne do taktyki policyjnej. *Sitkowski Antoni, inspektor P. P., naczelnik Centr. Sł. Śl.*: Włamania kasowe i walka z niemi. *Jakubiec Józef, nadkomisarz P. P.*: W obronie daktyloskopji. *Błocki Stefan, ppłk. w st. sp*: Psychologiczne podstawy tresury psa. *Dr. Parey, nadradca rządu (Brema)*: Zwalczanie prostytucji w Bremie. *Paleolog Filipina, podkomisarz P. P.*: Uwagi do artykułu nadradcy rządu dr. Parey'a. *Prof. dr. Schulze* (Lipsk): Psychologja organizatora (tłumaczył wyjątek *St. Stosyk, inspektor M. S. Wewn.*). — Kronika. — Recenzje. — Bibljografja.

Rosja Sowiecka. Warszawa, dwumiesięcznik Nr. 81/82. Szesnaście uchwał o kryzysie partyjnym. Pogłębienie różnic klasowych w społeczeństwie sowieckiem. Jak Stalin wstrzymuje „bieg ku przepaści" partji komunistycznej? „Znudzenie dymisjonowanych bohaterów..." Kurs na szarego komunistę. Trzy nawarstwienia. Zmiana kadrów w świetle przeobrażeń partji komunistycznej. Znaczenie dalszej zniżki cen w ZSSR.

Samorząd. Warszawa, tygodnik Nr. 51. *Elbe*: Przysposobienie do samorządu. *Mgr. Józef Przetocki*: Dokonane i zapowiedziane zmiany w uprawnieniach finansowych związków samorządowych. *Mgr. Stanisław Olszewski*: O szkoły administracyjno-samorządowe (uwagi do artykułu dra L. Bara). Nr. 52. *Stanisław Dębowski*: Niektóre sprawy budowy szkół. *Jerzy Chylewski*: Jak rozwiązać problem emerytalny w samorządzie terytorjalnym. *Dr. A. Dmitrjew*: Z zagadnień polityki lokacyjnej K. K. O. *St. Ostrowski*: Akcja konwersyjno-układowa w gminnych kasach pożyczkowo-oszczędnościowych woj. lubelskiego.

Samorząd Miejski. Warszawa, dwutygodnik Nr. 24. *M. Porowski*: W jakim celu i w jaki sposób oddłuża się związki samorządowe. *Zygmunt Pawlak*: Przedsiębiorstwa komunalne w obliczu ruiny. Kwalifikacje członków zarządów miejskich.

Sprawy Narodowościowe. Warszawa, miesięcznik Nr. 3—4. *Stanisław J. Paprocki*: Narodowości Rzeczypospolitej wobec zgonu Józefa Piłsudskiego. *St. P. Jaworski*: Ustawa o zagrodach dziedzicznych a mniejszość polska w Niemczech. *Dina Dachówna*: Szkolnictwo hebrajskie w Polsce.

Wychodźca. Warszawa, tygodnik Nr. 24. *Bohdan Teofil Lepecki*: Polska a emigracja. *A. B.*: Kłopoty demograficzne Francji.

Wiestnik protiwwozdusznoj oborony. Moskwa, miesięcznik Nr. 12. *I. Ordynskij*: Podgotowka cechowych otdelenij. *Utkin*: Ob ispolzowanii Komand P.W.O. w oczagach porażenia. *I. Bobkow*: O perestrojkie służby WNAR. *A. Aristow*: Bojewoje primienienie służby WNAB. *I. Rudin*: Zaszczita składow goriuczego ot napadienia s wozducha. *A. Czerniawskij*: Protiwwozdusznaja podgotowka służby wodosnabżenia. *M. Malinin*: Projektirowanie gazoubieżyszcz. Anglijskij memorandum o protiwowozdusznoj oboronie. *I. Pawłow*: Germanskij zakon o protiwwozdusznoj oboronie.

Gasschutz und Luftschutz. Berlin, miesięcznik Nr. 12. *Engelhaupt*: Zur Hafenverdunkelung im Luftschutz. *Polizeioberst Nagel*: Das Räumungsproblem im zivilen Luftschutz. *Ing. Werner Friedrich*: Ausbau eines Schutzraumes in massiver Bauart.

Der Gemeindetag. Berlin, miesięcznik Nr. 24. *Regierungsrat Knutzen*: Die Umsiedlung von der Stadt auf das Land. *Oberbürgermeister Schmieding*: Wohnugsfragen in Oberschlesien. *Dr. Albert Schorr*: Die Wohnlauben in Berlin. *Dr. Bernhard Mewes*: Die Müllabfuhr in den deutschen Städten mit mehr als 50.000 Einwohnern im Rechnungsjahr 1933.

Gesundheits Ingenieur. München, tygodnik Nr. 51. *Dr. Ing. W. Raiss*: Untersuchungen über die Wirtschaftlichkeit zentraler Heizanlagen in Wohnbauten. Nr. 52. *Regierungsrat H. E. von Bochmer*: XIV Kongres für Heizung und Lüftung. *Ing. M. Hottinger*: Vom Einfluss der Sonne auf die Erwärmung der Räume.

Nation und Staat. Wien, miesięcznik Nr. 3. *Dr. Hermann Raschhofer*: Minderheitenrecht im Umbruch. Die Sprachenpolitik der Mittelmächte in Russisch-Polen während des Weltkrieges. „Muss Russland hungern?"

Reichsverwaltungsblatt und Preussisches Verwaltungsblatt. Berlin, tygodnik Nr. 51. *Dr. Kniger*: Das neue Rechtsdenken. *Oberregierungsrat Krebs*: Gewerbepolizei und Wasserpolizei in Preussen.

Sparkasse. Berlin, dwutygodnik Nr. 13. *Dr. Gerhard Reincke*: Zeitgenössische Urteile zur Entwicklung des deutschen Sparkassenwesens. *P. Mombert*: Die Formen des Sparens und der Kapitalbildung.

REDAKTOR: FRANCISZEK KAUFMAN.

WARUNKI PRENUMERATY:

miesięcznie z przesyłką zł. 3.—
kwartalnie „ „ zł. 9.—
Dla urzędników państwowych i samorządowych:
miesięcznie z przesyłką zł. 2.50.
kwartalnie „ „ zł. 7.50.

CENA OGŁOSZEŃ:

strona	1/1	1/2	1/4	1/8	1/16
zł.	300	160	85	45	25

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Konto czekowe P. K. O. 30192.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA—TRĘBACKA 11. TEL. REDAKCJI 606-17; TEL. ADMINISTRACJI 606-14.
REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZ. 11—13. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

DRUK. „GAZ. ADM. I P. P.", WARSZAWA, TRĘBACKA 11.